Każdy uczestnik Pucharu Polski startuje w Biegu Narodowym

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 24 — Warszawa, czwartek 23 marca 1950 r. — Rok VI

WIEŚ Pełną parą do sportu | **BOKS** Warszawa w Poznaniu | **BIEG NAR.** Zmiana grup wieku | **FINAŁ** Koszykarki w stolicy | **MOTOCYKLIŚCI** Pławią się w słońcu

TENISIŚCI TRENUJĄ I ZWIEDZAJĄ MOSKWĘ

MOSKWA, 22.3 (Tel. wł.).

WE WTOREK o godz. 16 przybyła do Moskwy drużyna tenisistów polskich. Polacy zostali serdecznie powitani na dworcu przez licznych przedstawicieli Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej, przez wiceprezesa Federacji Tenisowej ZSRR — Konstantego Massa.

Miłą niespodzianką dla naszych tenisistów była obecność na dworcu zasłużonych mistrzów sportu wieloletnich mistrzów tenisa ZSRR — Cieplikowej i Ozierowa oraz głównego trenera tenisistów radzieckich — Finiczkowa.

Po powitaniu odbył się wspólny obiad, na którym przemawiał wiceprezes Fed. Ten. ZSRR — Mass podkreślając, że przyjazd tenisistów polskich zacieśni jeszcze bardziej przyjaźń i serdeczne stosunki sportowe radziecko-polskie.

W odpowiedzi wiceprezes PZT, inż. Olszowski, w gorących słowach podziękował za zaproszenie naszych tenisistów do Moskwy, które umożliwi polskim graczom poczynienie dalszych postępów i ułatwi im przygotowanie się do sezonu.

Po obiedzie nasi tenisiści zwiedzili przepiękną Moskwę. Stolica radziecka jej rozmach i tempo życia wywarły na zawodnikach b. silne wrażenie, czemu dawali wyraz w entuzjastycznych słowach.

WYGODNA PODRÓŻ

Podróż przeszła ekspedycji naszej bardzo dobrze. Jechała ona wygodnie i była wyśmienicie odżywiana. W Brześciu nastąpił 5 godzinny odpoczynek, tenisiści polscy otrzymali specjalny salon, w którym mogli się swobodnie rozgościć. Dzięki doskonałym warunkom podróży stan zdrowia Jędrzejowskiej znacznie się poprawił i przybyła ona do Moskwy już w dobrej kondycji. W Moskwie zakwaterowano graczy naszych w jednym z luksusowych hoteli, każdy pokój posiada łazienkę. Wyżywienie jest doskonałe.

PIERWSZY TRENING

Pierwszy trening „rozruszający" odbyli nasi gracze na kortach Dynamo w środę rano. Grali oni pomiędzy sobą — a więc Chytrowski ze Skoneckim, Jędrzejowska z Radzio. Próbowano też debla w zestawieniu Skonecki II, Chytrowski — Skonecki I, Piątek. Mixt odbył się przy udziale Jędrzejowskiej. Korty bardzo podobały się naszym graczom. Warunki treningowe są doskonałe m. in. i z uwagi na bardzo dobre oświetlenie i odpowiednio uregulowaną temperaturę. Treningom przypatrywali się wszyscy czołowi gracze radzieccy, z którymi od pierwszej chwili zawiązały się bardzo serdeczne stosunki. Łącznikiem jest oczywiście Hebda, który ma tu bardzo wielu przyjaciół. Hebda pełni na kortach rolę doradcy - trenera. Starostą obozu został mianowany Skonecki.

Na korty przewozi Polaków specjalny autobus, a stale towarzyszy im delegat Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej, dbając troskliwie o ich wygody i potrzeby.

W NIEDZIELĘ MECZE POKAZOWE

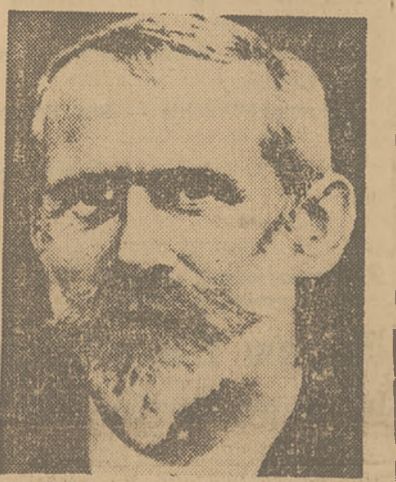
W czwartek tenisiści będą trenowali na zmianę z graczami ZSRR. Tak na przykład Skonecki ma grać z Andrejewem. Treningi będą się odbywały pomiędzy 12,30, a 15,30. Postanowiono, iż w każdą niedzielę, odbywać się będą mecze pokazowe pomiędzy graczami polskimi a radzieckimi. Obóz treningowy w Moskwie potrwa 3 tygodnie, a później Polacy pojadą na tydzień do Leningradu!

Rozkład zajęć na obozie tenisowym jest następujący: o godzinie 7,30 gimnastyka przy radio, wg systemu Hoffmana (na prośbę Polaków aparaty radiowe zostały zainstalowane w pokojach hotelowych). Codziennie rano biegi na przełaj i dłuższe spacery. Godziny wieczorowe od 19 do 22 przeznaczone są na rozrywki. Tak np. w środę wieczorem, Polacy byli na przedstawieniu baletowym w Teatrze Wielkim, a w następnych dniach odwiedzą inne teatry, kina i cyrk. Projektowane jest również zwiedzenie muzeów, a w szczególności muzeum podarków dla Generalissimusa Stalina.

Na piątek gracze polscy zostali zaproszeni na obiad do Ambasady R. P.

(O.).

Julian Marchlewski



22 MARCA minęło 25 lat od śmierci Juliana Marchlewskiego (Karskiego), wielkiego przywódcy międzynarodowego proletariatu. Dziś, kiedy prochy Jego wracają do Ojczyzny, polska klasa robotnicza raportuje swemu przewódcy i nauczycielowi, że idea, o którą walczył ofiarnie przez 40 lat staje się w Polsce Ludowej w coraz większym stopniu rzeczywistością.

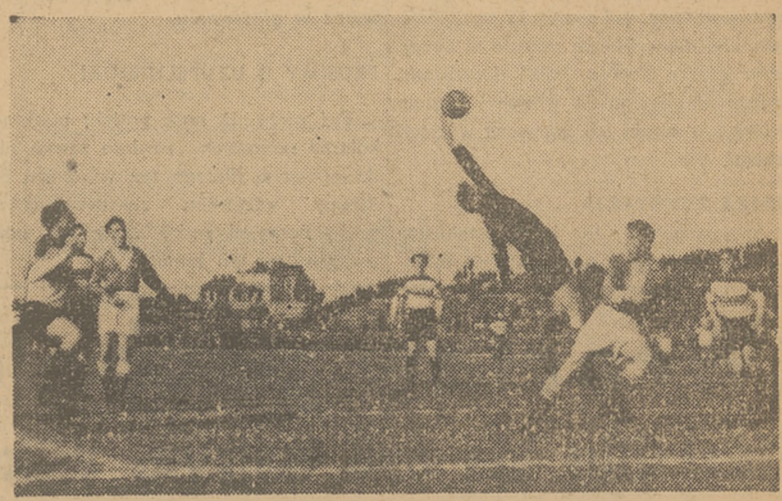
Droga życiowa Marchlewskiego, jednego z najbardziej zasłużonych wodzów rewolucyjnego proletariatu wiodła przez Wielki Proletariat, II Proletariat, Związek Robotników Polskich, Socjaldemokrację Król. Polsk. i Litwy, Komunistyczną Partię Polski. Organizacje te działające w różnych okresach, mimo różnic programowych i taktycznych posiadały coś, co łączyło je w jeden internacjonalistyczno - rewolucyjny nurt w polskim ruchu robotniczym,

„Służyć interesom narodowości polskiej może tylko ten, kto służy interesom międzynarodowego proletariatu" — oto słowa Marchlewskiego, które były busolą jego życia. Dla Marchlewskiego internacjonalizm stawał się pustym dźwiękiem, jeśli nie był poparty czynem. Ten obowiązek spełniał Marchlewski jako reprezentant rewolucyjnego ruchu robotniczego na wszystkich niemal kolejnych kongresach II Międzynarodówki, zwalczając bezkompromisowo oportunizm i szowinizm we wszystkich jego odmianach. Obowiązek ten spełniał i na długiej emigracji politycznej w Niemczech, walcząc nieugięcie u boku Róży Luksemburg, Karola Liebknechta, Wilhelma Piecka przeciw rewizjonizmowi Bernsteina i socjalimperializmowi przewódców niemieckiej socjaldemokracji.

Marchlewski przeżywał głęboko tragedię narodu polskiego rozdartego przez trzy mocarstwa zaborcze, a wyjście widział w sojuszu z siłami postępowo - rewolucyjnymi w innych krajach, przede wszystkim zaś w Rosji.

Dziś, kiedy ta Polska o jaką walczył Marchlewski sprowadza do kraju urnę z Jego prochami, przywraca jednocześnie całemu narodowi piękny, jasny, żywy obraz Juliana Marchlewskiego. Marchlewski urodzony we Włocławku w 1866 r. był wielkim Polakiem i wielkim patriotą, bo jednocześnie był wielkim internacjonalistą.

Wewnątrz numeru znajdziecie



Szczurzyński w akrobatycznym wygięciu, chwyta czubkami palców górną piłkę. Była to jedna z nielicznych zresztą, dobrych interwencji bramkarza ŁKS Włókniarz podczas niedzielnego meczu z Legią w Warszawie. Foto Kralczyński — API

Ósemka Warszawy przeciw repr. Pomorza

Reprezentacja pięściarska Warszawy na mecz z Pomorzem we Włocławku (2.4) wystąpi w następującym składzie (od muszej): Arczewski, Kubowicz, Możdżyński, Żurawski, Kwaśniewski, Wilczek, Woźniak, Gościański.

TERMIN ZGŁOSZEŃ DO MISTRZOSTW PIĘSCIARSKICH

Termin zgłoszeń do indywidualnych bokserskich mistrzostw Polski na rok 1950 upływa z dniem 1 kwietnia.

5 lat sportu odrodzonej Warszawy

W POWODZI rocznic, związanych z uwolnieniem przez bohaterską Armię Radziecką i Wojsko Polskie naszego kraju, omal nie zapomnieliśmy o jubileuszu odrodzonego polskiego sportu w Warszawie.

25 marca 1945 roku odbył się w stolicy pierwszy po wojnie mecz piłkarski: Polonia — Okęcie.

Pierwsze randez-vous sportowców warszawskich na jedynym, zdatnym wtedy do użytku boisku, nastąpiło po przezwyciężeniu nielada trudności. Nie było mostów, autobusów, tramwajów, a Okęcie nie leżało przecież bliżej Pragi, niż obecnie.

Spotkania warszawskich sportowców, których grono stale się powiększało, były brzemienne w skutki. Powstała Rada Sportowa. Powstawały, jak grzyby po deszczu, związki okręgowe, organizowano mistrzostwa, imprezy ogólnopolskie.

Ze skromnych początków wyrósł sport warszawski i sport ogólnopolski. Wyrósł on z tego samego źródła zapału, energii i przedsiębiorczości, jaka doprowadziła zamarłą stolicę do wyżyn centralnego ośrodka Polski Ludowej, Polski — człowieka pracy!

W górskim słońcu i na nartach

przygotowują się motocykliści do sezonu

POLSKI Związek Motorowy realizuje szeroko zakrojone plany. Od dwu tygodni rezydują na obozie na Bukowinie członkowie reprezentacyjnej kadry motocyklowej oraz automobiliści z Sekcji Młodych. W kilku willach zgrupowani zostali nasi najlepsi żużlowcy, raidziści i wyścigowcy, ze Smoczykiem, St. Brunem, Dąbrowskim, Koprowskim, Markowskim Mielochem, Zenderowskim i Żymirskim na czele. (Brak jest Jankowskiego, Kwiecińskiego, Kopczyka, Puzia, Rusiniaka, Palucha i jeszcze kilku innych) — jednak na wolne miejsca wezwani zostali dalsi czołowi zawodnicy.

Obóz ma podnieść kondycję, toteż jazda na motocyklach została wyłączona z programu, który przewiduje przede wszystkim narciarstwo, a z zajęć teoretycznych pogadanki w ramach przeszkolenia społeczno - politycznego i technicznego.

Szkolenie techniczne prowadzone jest systemem samokształceniowym. Powołana została specjalna Rada Techniczna, w skład której weszli m. in.: St. Brun, oraz Żymirski, a której zadaniem jest opracowywanie tematów do pogadanek i dyskusji.

WZORCOWY REGULAMIN RAIDU

W czasie dyskusji pada wiele interesujących projektów, które są skrzętnie notowane i przedstawione zostaną następnie Zarz. Gł. PZMot, oraz Komisji Sportowej i Technicznej.

Po pogadance poświęcej raidom motocyklowym uczestnicy obozu podjęli inicjatywę wspólnego opracowania wzorcowego regulaminu raidowego. Niewątpliwie pogadanki i dyskusje dadzą wiele interesującego materiału. Raidowcy dowiadują się wielu interesujących szczegółów np. o wyścigach na żużlu, żużlowcy zapoznają się z tajnikami raidów, czy wyścigów ulicznych itd.

„BIAŁE SZALEŃSTWO"

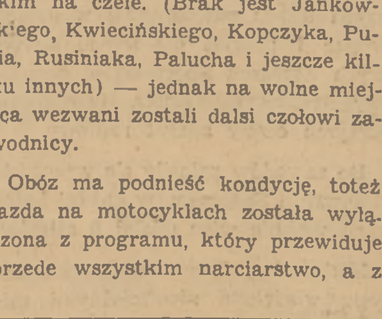
Zajęcia rozpoczynają się pobudką o godz. 7, po której komendę nad obozowiczami obejmuje mistrz Mieloch pełniący funkcje instruktora gimnastyki. Z obowiązków wywiązuje się doskonale.

Po porannych obrządkach i śniadaniu program dnia przewiduje narty,

dalszy ciąg na str. 2

Nagrody czekają na właścicieli

Prosimy laureatów naszego konkursu na „10 najlepszych sportowców Polski": S. Sewastianowicza, M. Dobiję, J. Kłopotowskiego i T. Kwiecińskiego (wszyscy zamieszkali w stolicy) o zgłoszenie się do redakcji „Przeglądu Sportowego", celem odebrania nagród. Jednocześnie zawiadamiamy, że nagrody na prowincję przesłaliśmy pocztą. Sekretariat redakcji czynny jest codziennie w godz. 10 — 14.



Bohaterowie niedzielnej sensacji — Szymura i Gościański po walce zakończonej zwycięstwem Legionisty. Foto K. Kralczyński — API

Piłkarze prascy w Krakowie

KRAKÓW, 22.3 (Tel. wł.). Na Święta Wielkanocne przyjeżdża do Polski doskonały zespół Ligi Czeskiej Dynamo Slavia z Pragi. Piłkarze czescy grać będą w pierwszym dniu w Krakowie przeciw Związkowcowi Garbarni, w drugim dniu w Poznaniu przeciwko tamtejszemu Związkowcowi Warcie.

Atleci CSR i Węgier

na mistrzostwach świata

W Sztokholmie odbywają się I zapaśnicze mistrzostwa świata w walkach grecko - rzymskich z udziałem reprezentantów 16 państw. Projektowany wyjazd naszych zawodników nie doszedł skutku, nie wyjechali również Rumuni. Reprezentacje CSR i Węgier biorą udział w pełnych zespołach.

W eliminacjach Czechosłowacy uzyskali następujące wyniki: w muszej Kronewetter został pokonany przez faworyta w tej wadze, Turka Yucel, następnie przegrał ze Szwedem Johansson. W koguciej Dolejsi spotkał się w pierwszej walce z wicemistrzem olimpijskim Egipcjaninem Hassan, któremu uległ nieznacznie na punkty. W drugiej walce Czechosłowak przegrał z Duńczykiem Alroein. W piórkowej Kura zwyciężył Francuza Bielle oraz Turka Octov. W półśredniej Michalik przegrał z Finem Simanainen. W średniej Janiuk pokonał Jugosłowianina Markusa.

Wyniki Węgrów: w muszej Szilagy pokonał Duńczyka Thomen, wycofał się jednak z dalszych walk z powodu kontuzji. W koguciej Bencze został pokonany przez Szweda Petersen, a następnie zwyciężył Belga Mewis. W piórkowej Hulai uległ Duńczykowi Leisin oraz Szwedowi Anderberg. W lekkiej Gal pokonał Greka Petmekas. W półśredniej Szilvasy zwyciężył Duńczyka Henningsen. W średniej Nemeti przegrał ze Szwedem Groenberg.

Sztam trenuje Gwardzistów

Trener PZB, Feliks Sztam prowadzić będzie wyszkolenie na obozie dla pięściarzy Gwardii, którzy startować będą w indywidualnych mistrzostwach Polski. Na obóz ten kapitanat PZB skierował rewelacyjnego zdobywcę tytułu mistrza Poznania w wadze średniej — Czaplickiego.

Sąd koleżeński w obozie motocyklistów nie żartuje!

Dowodem troski o wysokie morale zawodników na obozie motocyklistów na Bukowinie Tatrzańskiej jest uchwała sądu koleżeńskiego o wykluczenie z obozu za brak dyscypliny sportowej zawodnika Trukana i udzielenie nagany Smoczykowi.

Zarząd PZMot. zatwierdził uchwałę.

Stała lista klasyfikacyjna kolarzy

przyczyni się do wzmożenia współzawodnictwa

KTO jest najlepszym kolarzem szosowym? — takie pytanie zadają sobie po sezonie liczni zwolennicy tej dziedziny sportu. Oficjalne listy najlepszych szosowców, nie odzwierciadlają istotnego poziomu zawodników, gdyż nie uwzględniają wielu elementów, które winny cechować czołówkę zawodniczą. Dotychczasowe listy PZKol. brały pod uwagę punktację w poszczególnych wyścigach o charakterze ogólnopolskim i międzynarodowym, przy czym w wyścigach wieloetapowych liczono punkty tylko tym zawodnikom, którzy ukończyli imprezę. Było to wadliwe, co widać choćby na przykładzie Wrzesińskiego w wyścigu Dookoła Polski 1949.

Wrzesiński czterokrotnie był pierwszy z Polaków na mecie i wygrał dwa etapy (I i II). W przedostatnim etapie na trasie Kraków — Kielce, Wrzesiński uległ wypadkowi i wycofał się, nie otrzymując punktów, chociaż walnie przyczynił się do trzeciego miejsca Polski w ogólnej klasyfikacji zespołowej.

W tym roku PZKol. zmienił punktację do listy klasyfikacyjnej w ten sposób, że nie uwzględnia zawodów o charakterze międzynarodowym, wychodząc niesłusznie z założenia, że kolarze w drużynie reprezentacyjnej mają już tem samym przewagę nad resztą. W ten sposób lista klasyfikacyjna po sezonie w mniejszym jeszcze stopniu, niż dotychczas, będzie odzwierciadlała właściwy poziom kolarzy, a roczej ich zdobycze w ciągu sezonu.

NASZA PUNKTACJA

Aby uzupełnić te braki ustaliliśmy punktację uwzględniającą dodatnie punkty nie tylko za miejsca w poszczególnych wyścigach, lecz również za ukończone etapy oraz przeciętną szybkość. W punktacji, którą będziemy ogłaszali po każdej imprezie ogólnopolskiej i międzynarodowej będzie również uwzględniona strona moralna zawodników, bowiem przez „dorobek" w sezonie rozumiemy nie tylko osiągnięcia sportowe, ale również zachowanie się. Idea ta przyświecała nam również w konkursie-plebiscycie na 10 najlepszych sportowców polskich w 1949 r., co doskonale zrozumieli nasi Czytelnicy, dając temu wyraz w głosowaniu.

PROSIMY O UZUPEŁNIENIA!

Być może, iż nasz projekt punktacji kolarzy szosowych zawiera pewne niedociągnięcia, dlatego też wdzięczni będziemy wszystkim zainteresowanym, gdyby zechcieli podzielić się z nami uwagami na ten temat.

Punktacji nasza uwzględnia następujące elementy:

1) Punktowane będą wszystkie wyścigi o charakterze ogólnopolskim i międzynarodowym objęte kalendarzem PZKol., z wyjątkiem wyścigu Związków Zawodowych.

2) Punktowane będą starty zawodników, delegowanych na wyścigi za granicą.

3) W wyścigach etapowych punktowany będzie każdy etap jako oddzielny wyścig.

4) W wyścigach międzynarodowych przy udziale minimum dwu obcych państw punktuje się miejsca od 1 — 20 w ten sposób, że za I m. 20 pkt., II — 19 itd.

5) W wyścigach krajowych punktuje się miejsca od 1 — 10 w ten sposób, że za I m. — 10 pkt., za II — 9 itd.

6) Za ukończenie wyścigu do 150 km dodatkowa punktacja wynosi 2 pkt., do 175 km — 3 i do 200 km — 4.

7) Za ukończenie wyścigu o mistrzostwo Polski na przełaj — 2 pkt., o mistrzostwo Polski górskie—4 pkt.

8) Za osiągnięcie średniej szybkości 38 km — 3 pkt., 39 km — 5 pkt. i 40 km — 8 pkt.

9) Punkty ujemne: ostrzeżenia, nagana, surowa nagana — 3 pkt., zawieszenie do 1 miesiąca — 5 pkt., do 2 miesięcy — 8, do 3 mies. — 12, do 6 mies. — 20 i do 12 mies. — 30 pkt.

Ogłaszając w „Przeglądzie Sportowym" wyniki np. 10 najlepszych lekkoatletów w poszczególnych konkurencjach mamy m. in. na celu dodanie bodźca lekkoatletom do poprawienia swej lokaty, podobnie ogłaszając listę najlepszych kolarzy szosowych pragnęlibyśmy zdopingować ich do pracy.

Dziennikarze sportowi chcą zdobyć Puchar Polski

Do Pucharu Polski zgłosiła się jeszcze jedna drużyna. Członkowie Klubu Sprawozdawców i Publicystów Sportowych, doceniając znaczenie Pucharu Polski w umasowieniu kultury fizycznej, postanowili stanąć do apelu i zgłosić jedenastkę, która ma szczery zamiar zmierzyć się z jednym z Ludowych Zespołów Sportowych województwa warszawskiego.

Dziennikarze sportowi przystępują w najbliższym czasie do treningów, a Spójnia Marymont zapewniła im już kompletne wyposażenie piłkarskie.

★

W całym kraju trwają intensywne przygotowania do pierwszej masowej imprezy piłkarskiej — rozgrywek o Puchar Polski. W wielu miejscowościach powstały już powiatowe i gminne komitety organizacyjne Pucharu, które przy współpracy miejscowych władz partyjnych i ZMP czuwać będą nad sprawnym przeprowadzeniem imprezy.

W celu jak najliczniejszego udziału w turnieju wprowadzone będzie współzawodnictwo między poszczególnymi okręgami piłkarskimi. We współzawodnictwie brana będzie pod uwagę ilość zespołów, biorących udział w rozgrywkach pucharowych w stosunku do ilości drużyn w danym okręgu, uczestniczących w normalnych mistrzostwach wszystkich klas.

PZPN zmienił regulamin rozgrywek. Spotkania pierwszego rzutu (30.IV br.) będą trwały 90 min., przy czym w wypadku wyniku nierozstrzygniętego zwycięzca wyłoniony zostanie na podstawie losowanie, bezpośrednio po meczu.

Komisja organizacyjna Pucharu Polski czyni starania wydania okolicznościowych znaczków pamiątkowych dla wszystkich uczestników rozgrywek.

Nie wiele dowiedzieliśmy się

z pierwszych występów naszych ligowców

PRZED drugą rundą rozgrywek ligowych, wiemy jeszcze mniej niż przed pierwszą. 19 marca nastąpiło kilka niespodzianek, które w środku sezonu byłyby sensacjami wielkiego kalibru, ale przy pierwszych rozgrywkach są one normalnym zjawiskiem.

Pięknie wystartowali piłkarze Związkowca krakowskiego (Garbarnia). Czy jednak zdołają się długo utrzymać na stanowisku lidera? Odpowiedzi udzieli najbliższa niedziela, w której Związkowcy wyjeżdżają na Śląsk do Unii Ruchu. Ślązacy wystartowali również nienajgorzej, zwyciężając w Poznaniu Związkowca Wartę. Jednak zgodnie z meldunkami, atak ich w tym spotkaniu nie pokazał nic nadzwyczajnego. Przy zwartej defensywie Garbarni o zdobycie bramki jest bardzo trudno i dlatego na boisku Chorzowa większe szanse naszym zdaniem posiada benjaminek Ligi.

Nie zapominajmy jednak, że gwardziści krakowscy pragną powtórzyć swój zeszłoroczny sukces i również wydostać się na czoło tabeli. Trzeba przyznać, że los uśmiechnął się do nich, bo w programie niedzieli mają w Łodzi spotkanie z ŁKS Włókniarzem. Spotkanie to powinno się zakończyć zwycięstwem Gwardii Kraków, chyba, że napad łodzian wzmocniony zostanie zawodnikami, których zbrakło w niedzielnym meczu z Legią.

Obawiamy się, że krakowscy amatorzy piłki nie będą zachwyceni poziomem spotkania Ogniwo Cracovia — Związkowiec Warta. Oba te zespoły wykazały słabą formę napadów, brak kondycji i indolencję strzałową. Zawsze jednak gra się lepiej „na własnych śmieciach" i dlatego typujemy raczej Cracovię.

PRZEGRANI

Druga para zespołów, które poniosły porażki, spotka się w Poznaniu. Kolejarz Poznań i Budowlani Chorzów, starać się będą o poprawę lokaty w tabeli ligowej. Komu uda się ta sztuka, naprawdę niewiadomo. I w tym wypadku znowu napady obu drużyn rozczarowały. O ataku Budowlanych korespondent nasz nadał: „atak ten właściwie nic istniał". Meldunek o napastnikach Kolejarza Poznań, brzmiał: „bombardierzy poznańscy zostawili widać w domu dynamitowe ładunki i grali wszerz".

DOWÓD NIEWPROST

W niedzielę będziemy mogli dokonać pośredniego porównania formy ligowców warszawskich. Kolejarz Polonia gościł na Śląsku, gdzie z Górnikiem Radlin uzyskał szczęśliwy wynik 1:1. Teraz wybiera się tam Legia. Wydaje się nam, że wojskowi są w chwili obecnej nieco lepszą drużyną niż Kolejarze i powinni sobie dać radę z Górnikami. Czy jednak w ciągu tego tygodnia napad Górnika z Radlina, który przecież w roku ubiegłym zaimponował „bramkostrzelnością", nie przypomni sobie dawnych zalet, — nie wiemy. Początek sezonu dopuszcza wszelkie możliwości i dlatego też zwycięstwo Legii, aczkolwiek teoretyczne prawdopodobne, wisi w powietrzu.

JEŚLI...

Ostatnia para ligowców spotka się w Warszawie. Kolejarz Polonia, który w roku ubiegłym zajął dobrą lokatę w tabeli, głównie dzięki silnym formacjom obronnym, stanie przed trudnym zadaniem urwania choćby jednego punktu zespołowi Górnika z Szombierek, dysponującemu niebezpiecznym atakiem. Jeśli defensywa Polonii rozbije zakusy Górników, to drużyna warszawska może liczyć nawet na zwycięstwo, gdyż jej słaby atak powinien dać sobie radę z jeszcze słabszymi obrońcami gości.

NA DRUGIM FRONCIE

W drugiej Lidze, wielki zawód swym zwolennikom sprawiły zespoły Budowlani Lechia i Ogniwo Polonia Bytom. Eksligowcy trafili na słabych przeciwników, a mimo to nie potrafili uzyskać zwycięstw. Te pierwsze niepowodzenia nie wróżą im nic dobrego, tym bardziej, że inne zespoły mają niemniejsze apetyty na awans. W polu znajdują się przecież Ogniwo Tarnovia, która po niepowodzeniach z roku ubiegłego myśli poważnie o ponownym dostaniu się do Ligi, Związkowiec Radomiak, Włókniarz Bzura, Stal Katowice itd.

Forma drużyn II Ligi jest jeszcze bardziej płynna niż pierwszej i dlatego też bezpieczniej będzie nie bawić się w przewidywania, a podać tylko układ par:

Grupa wschodnia

Ogniwo Polonia Bytom — Związkowiec Przemyśl,

Włókniarz Częstochowa — Związkowiec Chełmek,

Kolejarz Przemyśl — Stal Katowice,

Stal Lipiny — Ogniwo Tarnovia,

Lublinianka — Ogniwo Skra.

Grupa zachodnia

Gwardia Szczecin — Widzew Łódź,

Kolejarz Bydgoszcz — Włókniarz Bzura,

Związkowiec Radomiak — Budowlani Lechia,

Budowlani Polonia — Stal Sosnowiec,

Kolejarz Ostrów — Kolejarz Toruń.

(gw)

Wrocław pachnie wiosną

Udzieliła się ona starym piłkarzom - trenerom

PIERWSZY dzień wiosny jest zgodny z kalendarzem: powietrze pachnie i jest ciepło. Brunatno-szara trawa zmienia błyskawicznie swą barwę na zieloną. Na gałęziach pokazały się pierwsze pączki.

Stadion Olimpijski w ciągu jednego dnia zmienił swe oblicze. Na centralnym boisku kilkanaście dziewcząt krok za krokiem grabiami przebiera pole. Zeszłej jesieni nawierzchnia została poprawiona, a obecnie przygotowuje się ją do zasiewu specjalną trawą. Kilkanaście kortów tenisowych poddano wczesnej konserwencji. W tym sezonie (jak przewiduje kalendarzyk PZT) we Wrocławiu odbędą się indywidualne mistrzostwa Polski.

Członkowie kursu gry w piłkę siatkową nie trenują już wyłącznie w Hali Kultury Fizycznej, lecz także pod gołym niebem. A na jednym z boisk trenują piłkarze. Młodzież zna ich z nazwisk, starsi z sylwetek i nazwisk: Madejski, Flieger, Grolik, Piłat, Szaller, Ketz, Peterek, Łańko, Król i inni.

Wyraziliśmy się trochę nie ściśle.— To nie są piłkarze. Ani też stara reprezentacja Polski, która przyjechała do stolicy Dolnego Śląska w celu rozegrania pokazowego meczu. Są to członkowie kursu unifikacyjnego dla trenerów i instruktorów, zorganizowanego przez GKKF. Wielu z nich chlubnie broniło barw Polski. Obecnie mają już siwe i przerzedzone włosy. Swą wiedzę przekazują młodzieży. Są trenerami i instruktorami różnych klubów Polski.

7 NAUCZYCIELI I 37 SŁUCHACZY

Nad całością pracy czuwa kierownik wyszkoleniowy PZPN — Szymkowiak. Wykładowcami z dziedziny fachowej są: Koncewicz, Matias, i Drabiński. W najbliższych dniach ilość wykładowców powiększy się o Balcera, Jesionkę i Forysia. Spodziewany jest także przyjazd jeszcze kilku trenerów, tak że ogólna liczba wynosić będzie około 50 osób, między którymi jest trener warszawskiej Spójni — Czech Križek i 50-letni repatriant z Francji — Langner. Kurs trwać będzie dwa tygodnie, po czym uczestnicy otrzymają dyplomy trenerów lub instruktorów.

PIŁKARSKI SLALOM

Rzecz oczywista, że zajęcia odbywają się na boisku i w obszernych salach stadionu. W południe boisko przypomina trasę jakiegoś slalomu, lub jak woli „Przekrój": zakosówki. Ustawiono obręcze, miniaturowe bramki, kładki i tyki. Przez ten zawiły labirynt, w którym swobodnie by się poruszali lilipuci, musieli przedostawać się trenerzy, żonglując normalną piłką. Szkolenie odbywało się pod okiem wykładowców, którzy ze stoperem i ołówkiem w ręku, skrzętnie notowali próbę sprawności trenerów, którzy uczą tajników gry w różnych klubach piłkarskich.

Pierwsza próba wykazała, że najszybciej sprawia się Ketz, a najdokładniej pracę wykonuje Zgol —trener bytomskiego Górnika. „Wilka ciągnie jednak do lasu" — wystarczyła króciutka przerwa, aby rozpoczął się normalny trening do jednej bramki. Ostre piłki Peterka, Łanki, Króla i Grolika, starał się chwytać Madejski.

TRENER - WYCHOWAWCA

Każdy dzień cechuje wytężona praca. Trenerzy nowego pokolenia będą nie tylko uczyli piłkarstwa, ale będą także wychowawcami młodzieży. Zaznajamiają się więc nie tylko z teorią i praktyką nowoczesnej gry w piłkę nożną. Program obejmuje wykłady społeczno - oświatowe, zajęcia świetlicowe, znajomość z dziedziny higieny sportowej, oraz śpiew, któremu poświęca się specjalną uwagę, wychodząc ze słusznego założenia, że nasi instruktorzy i trenerzy, winni uczyć piłkarzy piosenek młodzieżowych.

Pocieszającym zjawiskiem jest fakt, że obok trenerów i instruktorów z takich ośrodków jak Śląsk, Kraków, Warszawa czy Poznań, na kursie są instruktorzy z ośrodków, które wloką się w ogonie naszego piłkarstwa. Nawet Białystok i Kielce doceniły znaczenie kursu unifikacyjnego, przysyłając dobrze zapowiadających się: Szpiczkę, Niewiadomskiego i Bukowskiego.

Uczestnicy kursu unifikacyjnego wykazują zamiłowanie do obranego zawodu i zrozumienie dla sprawy szkolenia.

M. Drajgor

Zawody atletów Zrzeszeń

nieoficjalnymi mistrzostwami

W dn. 1 i 2 kwietnia odbędą się w Katowicach mistrzostwa zapaśnicze Zrzeszeń Sportowych, organizowane przez Związk. Radę KF i Sportu przy CRZZ. Po raz pierwszy w Polsce walki odbywać się będą na dwu matach jednocześnie, co skróci czas zawodów i umożliwi należyty wypoczynek zarówno zapaśnikom jak i sędziom.

Program zawodów jest następujący: sobota godz. 11 eliminacje, godz. 18 uroczystość otwarcia mistrzostw, defilada zawodników. Niedziela — g. 11 dalszy ciąg walk, godz. 21 zakończenie zawodów i rozdanie nagród. Oprócz żetonów dla pierwszych trzech zawodników w każdej wadze i plakiet dla trzech pierwszych Zrzeszeń Sportowych, najlepszy technicznie atleta mistrzostw otrzyma cenny aparat radiowy.

Do zawodów zgłosiły się wszystkie Zrzeszenia Sportowe, w każdej kategorii weźmie więc udział 9 atletów.

Mistrzostwa Zrzeszeń Sportowych będą właściwie nieoficjalnymi mistrzostwami Polski, gdyż poza Gwardią łódzką spotkają się na macie w Katowicach wszyscy nasi najlepsi zapaśnicy. Mistrzostwa Polski odbędą się w dn. 15 i 16 kwietnia w Toruniu. Szkoda, że te dwie tak ważne imprezy odbędą się z przerwą ledwie dwutygodniową. Należy spodziewać się, że w przyszłym roku imprezy te będą rozdzielone okresem kilkumiesięcznym.

Mistrzowie Związkowca w zapasach

Ogólnopolskie mistrzostwa zapaśnicze Związkowca w Janowie zgromadziły 50 zawodników z pięciu miast. W ogólnej punktacji zwyciężyły Mysłowice — 14 pkt., 2) Kraków — 13, 3) Racibórz — 7, 4) Warszawa — 6 i 5) Radom — 4 pkt.

Indywidualnie tytuły mistrzowskie zdobyli w kolejności wag: Asynkowicz (Mysł.), Gondzik (Mysł.), Sawka (W-wa), Stróżek (Kr.), Sklorz (Mysł.), Gołaś (Mysł.), Bajorek (Kr.) i Głowiak (Kr.).

Posypały się kary na zapaśników

PZA ukarał Wł. Kryszmalskiego (Stal Wrocław) trzymiesięczną dyskwalifikacją z zawieszeniem na 6 miesięcy. Powodem kary była słowna obraza sędziego. Za identyczne przewinienie został zdyskwalifikowany na 6 miesięcy A. Gołaś. Ze względu na dotychczasową niekaralność, karę zawieszono na okres 1 roku.

Na 1 rok zdyskwalifikowano R. Dworoka, który będąc sędzią punktowym meczu Stal N. Bytom — Stal Wrocław opuścił to stanowisko. Jako okoliczność obciążającą komisja dyscyplinarna PZA uznała, że R. Dworok usiłował przez swój postępek wprowadzić złe obyczaje do instytucji sędziów atletycznych.

W górskim słońcu i na nartach

dokończenie ze str. 1

względnie turystykę. Jazda na nartach odbywa się pod kierunkiem fachowego instruktora PZN. Niektórzy z motorowców jeżdżą wcale dobrze, do nich należą m. in. Mieloch, Gargul, St. Brun, Voellnagel, oraz Olejniczak, który zresztą dopiero w ub. r. po raz pierwszy przypiął do nóg deski.

Obiad spożywają obozowicze wspólnie z uczestnikami orbisowych wczasów, z którymi zawarli przyjaźń i przez których nazywani są żartobliwie „Mielochami". Po przymusowym odpoczynku poobiednim dwie i pół godziny przeznaczone są znów na narty, spacery itp. Czas do kolacji wypełniają zajęcia teoretyczne. Po kolacji uczestnicy obozu mają jeszcze nieco czasu wolnego, przed udaniem się o godz. 22 na spoczynek.

MOTOCYKLIŚCI NA FUNKCJACH

Komendantem obozu jest A. Wolff (Gwardia), a zastępcą Z. Maślankiewicz. Do pomocy mają dziarskiego starostę obozu K. Gargula, cieszącego się u kolegów wielkim autorytetem. Żużlowiec Zenderowski objął sprawy aprowizacyjne, dzięki czemu nie rozstaje się ze swą SHL-ką, która po Zimowym Raidzie Tatrzańskim szczególnie przypadła mu do serca, a służy mu obecnie przy załatwianiu spraw obozowych. Samochodziarz Mieczkowski z Warszawy jest gospodarzem i ma nieco kłopotu, by wszystkich obozowiczów zaopatrzyć w sprzęt i wyposażenie narciarskie. Najmniej zmartwień ma kwatermistrz, którym jest Wróbel, również i „łapiduch" Koprowski nie może się uskarżać na nadmiar zajęcia.

Ostatnio odwiedził obóz wiceprezes PZMot. dyr. Askanas, który wygłosił kilka pogadanek, omawiając aktualne problemy sportu polskiego, a sportu motocyklowego w szczególności.

Nastrój na obozie jest bardzo dobry, humory wręcz znakomite. Palące górskie słońce dobrze już osmaliło twarze naszych motorowych reprezentantów, którzy za kilka dni powrócą do domów z nowym zasobem sił, dobrze przygotowani do czekającego ich obfitego w imprezy międzynarodowe sezonu.

Pik

Ostatni mecz zapaśniczy w Lidze

W ostatnim dniu spotkań ligowych rundy wiosennej w zapasach, 19 lutego, nie doszedł do skutku mecz Związek Skra — Stal Wrocław. Mecz ten będzie rozegrany w najbliższą niedzielę w Warszawie o godz. 12.00 w sali Ogniska.

Po weryfikacji spotkań ligowych z uwzględnieniem rozpatrzonych protestów, tabela przedstawia się następująco:

	mecz.	pkt.	słos. p.	podpkt.
1) Zw. Siła Mysł.	7	11	35:21	117: 70
2) Zw. Skra W-wa	6	8	29:19	89: 47
3) Kol. Pozn.	7	8	31:25	102: 79
4) Stal N. Byt.	7	8	30:26	96: 82
5) Gw. Łódź	7	9	33:23	106: 21
6) Stal Wr.	6	5	25:23	73: 78
7) Związk. Kr.	7	4	27:29	87: 89
8) Gwardia Bdg.	7	0	6:50	11:153

Z ostatniej chwili

Ozerow i Korowina mistrzami tenisa ZSRR

MOSKWA, 22.3. Na krytych kortach Dynamo zakończyły się rozgrywki o mistrzostwo Związku Radzieckiego w tenisie.

W grze poj. kobiet — Leo przegrała z mistrzynią Leningradu — Korowiną po zaciętej walce 4:6, 7:5, 1:6.

W grze poj. mężczyzn — Ozerow (Moskwa) pokonał zeszłorocznego mistrza Negrebeckiego (Leningrad) 7:5, 6:3, 6:2.

Drugi sukces przyniosła Ozerowowi gra podwójna, w której mając za partnera Andrejewa (Moskwa), odniósł zwycięstwo nad parą leningradzką Negrebecki — Korbut 6:3, 6:4, 6:2.

Grę podwójną kobiet wygrała para leningradzka Korowina — Nalimowa, bijąc Sumarokową i Czuwyrinę 6:2, 6:0.

Nalimowa i Negrebecki odnieśli sukces w grze mieszanej, zwyciężając parę Korowin — Ozerow po ciężkiej walce 8:6, 8:6.

Współzawodnictwo piłkarzy

Zawodnicy Kadry Narodowej wezwali wszystkich piłkarzy I i II klasy Państwowej oraz kadry juniorów PZPN do współzawodnictwa sportowego, opartego na następujących zasadach:

piłkarz wiernie służy Polsce Ludowej i stale pracuje nad podniesieniem swego poziomu ideologicznego w duchu marksizmu-leninizmu;

dąży do podniesienia umiejętności piłkarskich swoich i całego zespołu;

zobowiązuje się godnie reprezentować barwy Polski Ludowej w spotkaniach międzypaństwowych;

swoim postępowaniem i sportowym trybem życia świeci przykładem innym zawodnikom.

Nad przebiegiem współzawodnictwa czuwać będzie Główny Komitet Współzawodnictwa Sportowego Piłkarzy, powołany przy zarządzie PZPN oraz komitety klubowe przy zarządach klubów. Pierwszy etap współzawodnictwa obejmuje okres od 1 kwietnia br. do 31 marca 1951 r.

Niezależnie od współzawodnictwa ogólnopolskiego poszczególne zarządy OZPN przeprowadzą współzawodnictwo na swoich terenach między zawodnikami A, B i C klasy.

Sportowcy werbują do sportu

Z wizytą w domu kultury „Prawdy"

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA Z MOSKWY)

MOSKWA w marcu

JEDNYM ze sposobów zapoznawania mas pracujących ze sportem i kulturą fizyczną w Związku Radzieckim, są pokazy organizowane przez wybitnych sportowców na terenie szkół, uniwersytetów, fabryk, biur, przedsiębiorstw i innych ośrodków pracy. Na występ, organizowany dla pracowników jednego z największych na świecie dzienników, jakim jest „Prawda", zaproszony został autor. Z grupą sportowców-studentów, członków klubu sportowego Moskiewskiego Instytutu Kultury Fizycznej im. Stalina („SKIF" — Sport. Klub Instituta Fizkultury), udaliśmy się na ul. Prawdy, gdzie mieści się cały kompleks bloków, ogromnego kombinatu „Prawdy".

Dom Kultury znajduje się w oddzielnym, pięknym, nowoczesnym gmachu, odpowiadającym najwyższym wymaganiom, stawianym najnowszym domom kultury. Korzystając z wolnej chwili, podczas ostatnich przygotowań do występu, zwiedzamy ten wzorowy ośrodek, gdzie człowiek pracy, po swych codziennych zajęciach może znaleźć wypoczynek, sport, pożyteczną rozrywkę i książkę. Oprowadza nas przewodnicząca Rady Kultury Fizycznej — komsomołka Sergiejewa i instruktor kolektywu sportowego „Prawdy" — Cariow, były wychowanek Moskiewskiego Instytutu, zapalony sportowiec i doskonały organizator.

Wchodzimy do czytelni. Duża sala, pięknie umeblowana i gustownie ozdobiona; na stołach najrozmaitsze dzienniki, gazety, ilustrowane tygodniki itp. Przy czytelni mieści się bogata biblioteka, ciesząca się dużym powodzeniem. Przechodzimy dalej do sali bilardowej, tu na kilku stołach, rozgrywa się zacięty „mecz bilardowy". Bilard jest tu bardzo popularny, zarówno wśród pracowników technicznych jak i personelu redakcyjnego.

Opodal znajdują się sale dla kółka dramatycznego, chóru oraz kursów kroju i szycia, na których mogą zdobyć fach pracownice kolektywu, lub żony pracowników. Na górze mieści się sala dla orkiestry dętej. Na tymże piętrze znajduje się obficie zaopatrzony bufet. Schodzimy na dół do sali gimnastycznej. W niej odbywa się właśnie mecz koszykówki między uczniami przemysłowej szkoły, istniejącej przy kolektywie „Prawda", a studentami instytutu. Młodzież gorąco dopinguje swych młodszych kolegów, którzy dzielnie walczą z rutynowanymi studentami. Sala gimnastyczna, chociaż nieduża, odpowiada jednak wszelkim wymogom i wyposażona jest w pierwszorzędny sprzęt i przyrządy gimnastyczne.

PRACA I ZABAWA

Wychodząc z meczu, dochodzą nas dźwięki muzyki. Okazuje się, że młodzież urządziła na poczekaniu zabawę. Przy megafonie zebrani z zapałem tańczą tzw. „węgierkę" oraz krakowiaka. Ten polski taniec, cieszy się w Związku Radzieckim dużą popularnością i na wszystkich zabawach tańczy się go. Młodzież radziecką potrafi po stachanowsku pracować, lecz umie też i bawić się, ale jeszcze lepiej wie kiedy, jak i gdzie można i należy pogodzić pracę z rozrywką i zabawą.

Dzwonek ogłasza rozpoczęcie występów sportowych. Amfiteatralna sala ze wspaniałą sceną, gdzie się odbywają przedstawienia i wyświetlają filmy, nabita jest publicznością po brzegi. Kurtyna się podnosi i rozpoczynają się według programu pokazy gimnastyczne. Studentki Instytutu przy dźwiękach muzyki, wykonują kombinację trudnych ćwiczeń, tzw. wolnych i artystycznych; po nich wchodzą na scenę ich koledzy, demonstrują efektowne skoki, salta i gimnastykę na przyrządach (koń i poręcze). Następnie na ring wchodzą dwie „muchy" i dają pokazową walkę, którą sędziuje jeden z najpopularniejszych bokserów radzieckich, Ogurienkow, udzielając jednocześnie wyjaśnień i zaznajamiając widzów z zasadami boksu.

Burzę śmiechu wywołuje na sali walka tychże bokserów ze związanymi oczyma i mającymi zamiast rękawic w ręku duże piłki gumowe w formie grusz bokserskich. Wygrywał ten, który miał więcej trafień. Doskonały pokaz chwytów z walki „Sambo" (Samozaszczito bez orużija), zbliżonej do „dżiu-dżitsu" — przeprowadził student 4 kursu i jednocześnie trener w tejże dyscyplinie — Tumanian.

„Sambo" — jako nowy rodzaj sportu, ogromnie przydatny w życiu, szczególnie dla milicji i wojska, szeroko się propaguje i zdobył już uznanie w Związku Radzieckim.

SPORTOWI ARTYŚCI

Na zakończenie odbyły się pokazowe walki szermiercze kobiet i mężczyzn, najlepszych szermierzy Instytutu. Publiczność wszystkich „artystów" — sportowców, nagradzała niemilknącymi oklaskami, bo i było za co — wykazali oni wysoki poziom sportowy. Po występach wyświetlano w tejże sali film sportowy.

— Celem naszego wieczoru sportowego — mówi instruktor Cariow — było zapoznanie pracowników kolektywu „Prawda" z różnymi dyscyplinami sportu, aby po naocznym stwierdzeniu ich ogromnych walorów, sami doszli do przekonania o potrzebie kultywowania sportów i kultury fizycznej. Gałęź sportu wybiorą według swego gustu i upodobania, a bezwzględnie każda przyniesie niezaprzeczalne korzyści.

DOBRA METODA

Podobne pokazy sportowe organizowane są w Związku Radzieckim bardzo często i dają doskonałe rezultaty. Prezes i organizator klubu sportowego Instytutu — tow. Rundalcew — daje parę danych z tej dziedziny. W okresie półrocznym „Skif" zorganizował 38 występów (w tym 3 na wsi w kołchozach), a pozostałe w Moskwie: w robotniczych kolektywach, różnych przedsiębiorstwach, ministerstwach, teatrach, szkołach, uniwersytetach, na boiskach stolicy, w parkach kultury itp. Udział brało 790 sportowców - „artystów", a przyglądało się 25 tysięcy widzów.

Mimowoli nasuwa się myśl, czy nie należałoby u nas w Polsce organizować podobne imprezy. Rzeczą najważniejszą jest zetknąć ludzi ze sportem, wszczepić w społeczeństwo „bakterie sportowe", które potem same zaczną działać i przyniosą pożądany skutek. Organizatorzy ruchu sportowego w Związku Radzieckim, mają bogate doświadczenie w tej dziedzinie, którym się chętnie z nami dzielą. Naszym zadaniem jest przyjąć te metody i umiejętnie je realizować na polskim gruncie, a rezultaty z pewnością okażą się pozytywne!

TADEUSZ GIEYSZTOR



Pokaz gimnastyczny słuchaczy Instytutu Kultury Fizycznej im. Stalina jest najlepszym środkiem propagandy, przemawiającym bezpośrednio do widowni, złożonej z pracowników i robotników



Jeden duży — drugi mały, ale obaj mają tę samą wagę. Wyższy Woźniak okazał się nieco lepszym od Archadzkiego i zdobył tytuł mistrza Warszawy w wadze półciężkiej

Foto K. Kralczyński—API

Poznajemy moskiewskich partnerów naszych tenisistów

Ozierow wygrywa z Korbutem

W ZWIĄZKU z wyjazdem naszych tenisistów na trening do Moskwy polską opinię sportową zainteresuje przebieg meczów półfinałowych o mistrzostwo ZSRR, które odbyły się na korcie Dynamo.

Największe zaciekawienie wzbudziło spotkanie półfinałowe pomiędzy Korbutem — mistrzem Moskwy, a Ozierowem. Dobra forma Korbuta przemawiała raczej za jego zwycięstwem.

Istotnie mecz był przeprowadzony w dobrym stylu i należał do bardzo emocjonujących. Zarówno jeden, jak i drugi gracz starali się ująć inicjatywę. Serwowali bardzo silnie i umiejętnie szukali słabych stron. Ciekawe były podjeścia do siatki obu graczy, które kończyły się efektownymi wolejami. Korbut często atakował lewy róg kortu, w którym Ozierowa czuł się niepewnie.

W pierwszym secie Ozierow prowadzi 2:0. Dalsze wyniki są 3:2, 4:3, 5:4 Korbut jednak wyrównuje, a w następnych gemach popełnia kilka błędów i Ozierow zdobywa seta 7:5.

W drugim secie przy stanie 2:2 Ozierow ucieka na 4:2 i w rezultacie wygrywa seta 6:4.

W trzecim można zaobserwować załamanie psychiczne Korbuta, co wykorzystuje doskonale Ozierow i prowadzi 5:2, — a nawet 40:15. Ozierowa od zwycięstwa dzieli już tylko jedna piłka... Na widowni rośnie naprężenie. Wszyscy wpatrzeni są w Ozierowa. W tym momencie jednak budzi się Korbut — ryzykuje kilka woleji, odzyskuje teren! Wkrótce widzimy na tablicy cyfry „5:4". Nadchodzi jednak serwis Ozierowa — uczeń Cocheta podaje wspaniale. Korbut wreszcie kapituluje. Ozierow wygrywa 7:5, 6:4, 6:4. Jest charakterystyczne, iż Korbut w czasie meczu przegrał dwa gemy serwisowe, a Ozierow 5.

Drugi półfinał miał już zupełnie inny charakter. Korczagin, który zorientował się, że jest gorszym tenisistą od Niegrebiackiego, grał bez woli zwycięstwa i uległ 4:6, 3:6, 0:6.

W półfinałach kobiecych Leo pokonała Nalimową z Leningradu 6:4, 2:6, 6:2. Jest to niewątpliwie jej dużym sukcesem, bo Leo dotychczas zawsze ulegała koleżance z Leningradu. Nalimowa zwyciężała dzięki silnym uderzeniom z forhandu. Tym razem Leo rozegrała dobrze spotkanie taktycznie, udatnie odpierała ataki i z defensywy umiała przejść do ofensywy.

W drugim półfinale Korowina dzięki lepszym bekhandom wygrała z Kondratiewą 6:4, 6:0.



Tyczyński i Możdżyński (na lewo) stoczyli zaciętą walkę o mistrzostwo stolicy w wadze piórkowej.
Foto K. Kralczyński—API

Kolarze Polonii francuskiej w wyścigu W—P

DO BIURA Komitetu wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga wpłynęło pismo ambasady polskiej w Paryżu z zawiadomieniem, że na adres jej nadeszło zgłoszenie do wyścigu zawodników Polonii francuskiej.

Zgłoszenie naszych rodaków z Francji witamy ze szczególną radością. Brali oni udział w r. z. w wyścigu Dookoła Polski, serdecznie witani przez wielotysięczną publiczność na całej długości trasy. Najlepszy z zespołu Polonii francuskiej był w tym wyścigu Witek, następnie Aleksander Sowa, który na etapie Wrocław — Katowice sprawił wszystkim wielką niespodziankę, bowiem uciekłszy zaraz ze startu jechał samotnie cały etap długości 187 km, przybywając do mety pierwszy z przewagą ok. 7 minut nad czołówką.

OSTATNIĄ próbą kolarzy rumuńskich przed wyjazdem do Polski będą zawody na trasie Bukareszt — Brasov — Bukareszt. Dwuetapowy wyścig, długości 360 km, odbędzie się 15 i 16 kwietnia.

ZSRR

DOSKONALE zapowiadającą się pływaczkę odkryto w czasie szkolnych zawodów w Leningradzie. 12-letnia Julia Aglejewa osiągnęła na 100 m dow. 1:18,3.

Na tych samych zawodach 16-letnia Moskwina ustanowiła nowy rekord Leningradu na 100 m grzb. — 1:19,4.

DOBRE wyniki osiągnęli narciarze nowosybirscy w czasie mistrzostw miasta. Tytuły mistrzów zdobyli: 10 i 30 km — Mochniacki — 35:43 i 1:51,48; 18 km — Łagutkin — 1:09,50; 5 i 8 km kobiet — Wojewodina — 24:59 i 37:33. Tytuł mistrza w skokach i slalomie — zdobył Zimin.

NINA AWDONINA, młoda łyżwiarka, 13 razy w tym roku poprawiała rekordy ZSRR dla młodzieży 17 — 18 lat. Najwartościowszy z tych rekordów to wynik uzyskany na 5000 m — 10:01,2. Ustanawiając go Awdonina pokonała rekordzistkę świata, Żukową.

NA UKRAINIE przeprowadzono bardzo ciekawy eksperyment — zorganizowano zimowe zawody lekkoatletyczne na otwartym powietrzu.

W korespondencyjnych zawodach, w których reprezentowane były 33 miasta, wzięło udział 14 tysięcy lekkoatletów. Zwycięstwo drużynowe odnieśli lekkoatleci Kijowa przed Odessą.

Najlepsze wyniki, osiągnięte w poszczególnych konkurencjach: 400 m — Korotkow — 54,0; 3000 m — Arutjunianc — 9:26,0 wzwyż — Żerdcczko i Sidorko — 175; kula — Cibulenko — 13,66. Kobiety: 200 m — Adamenko — 27,3. wzwyż Wołkowa — 148; kula — Segin — 10,70.

ZNANY długodystansowiec białoruski — Kondraciuk dokonał niezwykłego wprost wyczynu — przebiegł 105 km. Kondraciuk biegł ten dystans w 9:30,51 (przeciętna szybkość 11 km na godz.).

Co słychać w stolicy Węgier?

(NASZ KORESPONDENT DONOSI Z BUDAPESZTU)

Budapeszt, 18 marca 1950

Przed kilkoma dniami zakończyły się mistrzostwa bokserskie Węgier w konkurencji juniorów. W porównaniu do zeszłego roku mistrzostwa te wykazały wielki postęp. Prawie u wszystkich młodzików dały się zauważyć wielkie postępy techniczne oraz nowoczesny ofensywny styl.

W mistrzostwach uczestniczyło 140 juniorów, czyli prawie dwa razy więcej, niż w roku ubiegłym. W lżejszych wagach zdecydowaną supremację miała „stajnia" Adlera Zsigi. — Wszyscy jego uczniowie są doskonale przygotowani technicznie i o dziwo, hołdują ofensywie. Widocznie uparty Zsiga, który za nic nie chciał zmienić swego stylu nauczania, dał się ostatecznie przekonać dobitnym argumentem, jakim był spadek jego „defensywnej" drużyny z pierwszej Ligi.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął Vasas z 24 punktami, przed BRE 8 punktów i MAVAG —EDOSZ 7 pkt.

Mistrz wagi papierowej Varga (Vasas), koguciej Karpati (Vasas) i lekkiej Kellner (Vasas) wykazali największy talent i napewno w niedalekiej przyszłości o nich usłyszymy. Bardzo miłą niespodziankę sprawił poza tym 96 kg olbrzym Csillag z klubu Hofherr. Bezapelacyjnie wygrał on ze wszystkimi rywalami w wadze ciężkiej, wykazując doskonały refleks i olbrzymią siłę ciosu.

GIZI FARKAS GRA Z MĘŻCZYZNAMI

Węgierski Związek Tenisa Stołowego udzielił Gizi Farkas zezwolenia na grę przeciw mężczyznom, w ramach drużynowych mistrzostw Węgier. — Pierwszy jej oficjalny występ przeciwko przedstawicielom płci brzydkiej zakończył się całkowitym powodzeniem. Między innymi pokonała ona jednego z czołowych graczy Węgier — Csillika.

NAJLEPSZA XI TYGODNIA

„Nep Sport" od lat prowadzi rubrykę pt.: „Reprezentacja z ostatniej rundy". Wysłannicy pisma na poszczególne ligowe spotkania zbierają się co tydzień na posiedzenie, na którym ustalają wspólnie najlepszą jedenastkę piłkarską ostatniej rundy i drużynę zapasową. Rubryka taka w wielkim stopniu upraszcza zadanie kapitana związkowego przy wyborze reprezentacji państwowej oraz pomaga w działalności komisji, pracującej na polu współzawodnictwa sportowego.

Najlepsza jedenastka Węgier ostatniego tygodnia wygląda następująco: Geller (Textiles), Rakoczi (Honved), Nagymaroci (Ujpest), Toth III (Ujpest), Preiner (Csepel), Kiradi (Ujpest), Pozsonyi (D. Tarna), Szusza (Ujpest), Szilagyi I (Vasas), Kovacs IV (Sz. Lokomotiv), Ovari (Postas).

TAJEMNICA GROSITSA

„Bramkarz niech będzie czwartym obrońcą" — mówi reprezentacyjny bramkarz Węgier — Gyula Grosits.

Grosits, doskonały bramkarz Teherfuvaru (daw. MATEOS-zu) podjął obecnie zaciętą walkę ze swym wielkim konkurentem Hennim i trzeba przyznać, że jak dotąd — z powodzeniem! Prawdopodobnie będzie on bronił węgierskiej bramki w spotkaniu z Paryżem oraz w najbliższym meczu z Czechosłowacją. Wyróżnienie zawdzięcza bardzo ofiarnej grze oraz doskonałym wybiegom. W tych ostatnich jest Grosits niepodzielnym mistrzem. Największą uwagę kładzie on na zgranie się z własnymi obrońcami. Istotnie współpraca jego z defensywą drużyny Teherfuvar jest po prostu bezbłędna.

Grosits, kiedy atak przeciwnika rusza z linii środkowej, zwykł wychodzić z bramki na linię pola karnego. Niejednokrotnie udało mu się złapać złą centrę, czy zbyt długie podanie. W ostatecznym razie ma zawsze czas cofnąć się.

Treningi jego cechuje wielka planowość i pomysłowość. Zajmuje się nim aż dwóch trenerów. Wybiegi ćwiczy w ten sposób, że gracze ustawiają się w odległości 30 metrów od bramki półkolem i kolejno idą na przebój.

Grosits uważa, że pracą można osiągnąć wszystkie zalety pierwszorzędnego bramkarza, z wyjątkiem jednej, a mianowicie — refleksu.

W. Wieromiej

Bieg Narodowy pierwszą próbą

w drodze do zdobycia Odznaki Sportowej

BIEG NARODOWY, do którego już chyba wszyscy rozpoczęli przygotowania będzie równocześnie próbą na OSF. W związku z tym musiano zreformować pewne punkty regulaminu, dostosowując je do projektu OSF.

Zmianie uległy grupy wiekowe. Kobiety startować będą w następujących grupach: 15 — 16 lat, 17 — 18 lat, 19 — 25, 26 — 32 i ponad 33 lata, mężczyźni: 15 — 16, 17 — 18, 19 — 29, 30 — 39 i ponad 40 lat.

Dla każdej grupy, przewidziane są odpowiednie minima, których osiągnięcie będzie równoznaczne ze zdaniem egzaminu z pierwszej próby OSF.

Egzamin na OSF odbywać się będzie tylko podczas pierwszego stopnia Biegu Narodowego (gminny). Dlatego też nie należy zapominać, iż na przygotowania do tego egzaminu, który nastąpi 7 maja, mamy zaledwie kilka tygodni czasu. Musimy je w pełni wykorzystać.

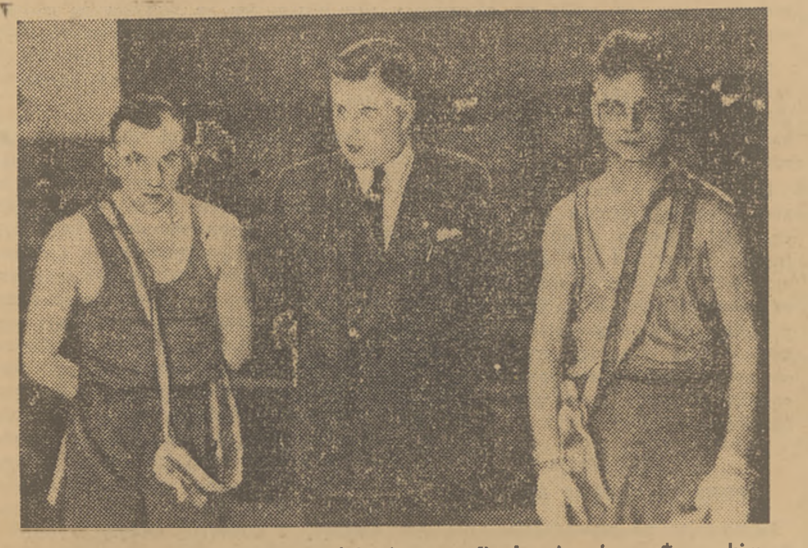
Do regulaminu Biegów Narodowych wprowadzono jeszcze jedną zmianę. W roku poprzednim ilość startujących w biegach powiatowych i wojewódzkich była ograniczona. W tym roku w biegu powiatowym prócz zwycięzców z gmin wiejskich i miast niepowiatowych oraz trzech pierwszych z miast powiatowych może wziąć udział jeszcze kilkunastu zawodników, nie odbiegających poziomem od wymienionych. To samo dotyczy i biegu wojewódzkiego, w którym startowali w ubiegłym roku 3 najlepsi z każdego powiatu i 6 pierwszych z miasta wojewódzkiego.

Rozszerzenie ilości startujących w biegach powiatowych i wojewódzkich przyczyni się z pewnością do odkrycia większej ilości uzdolnionej do biegów młodzieży.

Plan akcji i imprez masowych

Na rok 1950 GKKF zaplanował 4 akcje i 9 imprez masowych. Trwać one będą przez cały rok, przy czym największe ich nasilenie przypadnie w okresie od maja do sierpnia. Akcje obejmują: gimnastykę — którą przeprowadza się przez cały rok, naukę jazdy na łyżwach — zakończoną 15. III. br., trójbój lekkoatletyczny — zostanie przeprowadzony od 15. 5. do 15. 9. oraz naukę pływania — od 1. 6. do 1. 9. br.

Z imprez uwzględniono: biegi narciarskie — które odbyły się w lutym, biegi narodowe: 15. 4. — 15. 6, gminne i powiatowe zawody piłki ręcznej 1. 5. — 15. 6, Święto Kultury Fizycznej 24. 6. — 30. 6., gminne i powiatowe zawody pływackie 1 7. — 15. 8., sztafety młodzieżowe 15. 7. — 22. 7., spływ kajakowy 1. 7. — 30. 7., gminne i powiatowe zawody kolarskie 1. 9. — 15. 9. i marsze jesienne w październiku.



Komuda (na lewo) nie ma wesołej miny, po finałowej walce z Żurawskim, który reprezentować będzie barwy stolicy na mistrzostwach Polski w Gdańsku

Wieś polska w sportowym ogniu

Żadna trudność nie zahamuje żywiołowego pędu

DO KATOWIC przyjechało 22 młodych LZS-owców z całej Polski, aby na kursie instruktorskim pogłębić wiedzę fachową. Kurs ma na celu przygotowanie uczestników do egzaminów na instruktorów siatkówki. Jak widać, LZS-y (naturalnie nie wszystkie) skończyły już okres ząbkowania. Mają za sobą pierwszy etap pracy, polegający na zakładaniu klubów, werbowaniu członków; w ogóle na rozruszaniu soprtu na wsi. Przystępują teraz do sportu wyczynowego, w całym tego słowa znaczeniu. Wymaga tego obecna sytuacja, bowiem na wsi sport uprawia się już na całego. Siatkówka zdobyła sobie największą popularność.

Nie gra się już na przebicie; blok i kończące piłkę ścięcie, a także gra na przerzut — znalazła naśladowców na wsi. Nie wystarczają przodownicy sportu, daje się odczuwać brak instruktorów, a nawet i fachowych trenerów, bowiem sport na wsi pod opieką Polski Ludowej zatacza coraz to szersze kręgi. Stąd też częste organizowanie kursów. Wieś dostarczy nam nowych talentów— nie jest to frazes — bowiem przykładów mieliśmy już wiele.

Korzystając z pobytu wybitnych LZS-owców na kursie w Katowicach, złożyliśmy im wizytę w Wojewódzkim Ośrodku Kultury Fizycznej.

BYŁO BOISKO I...

Grączewski z LZS Różyca pow. Brzeziny — woj. łódzkie opowiada:

— Mój LZS liczy 42 członków w tym 8 dziewcząt i posiadamy sekcję lekkoatletyczną, piłki ręcznej, a także i bokserską. W okresie zimowym praca nieco szwankowała, nie mogliśmy grać w pingpongć w świetlicy, nie było opału.

Młodzież garnie się do naszych szeregów, mamy dosyć sprzętu, aby zaspokoić wszelkie potrzeby. W roku ubiegłym domowym sposobem doprowadziliśmy kawał pola do takiego stanu, że można było mówić, iż jest to boisko. Miejscowe władze szkolne orzekły jednak, że teren ten należy do szkoły i zabroniono nam wstępu. Szkoda, bo szkoła jest jeszcze niewybudowana i z „boiska" nikt nie korzysta. Od 1 stycznia br. przystąpiliśmy z okolicznymi LZS-ami do współzawodnictwa, przy czym punktuje się: 1) organizowanie imprez, 2) udział w imprezach masowych, 3) zakładanie LZS-ów, 4) budowanie systemem gospodarczym obiektów sportowych, 5) werbowanie członków.

Chcielibyśmy, aby nasz LZS Różyca we współzawodnictwie zajął pierwsze miejsce.

NAWET HOKEJ LODOWY!

Wierzbowski — LZS Budry pow. Węgorzewo, woj. olsztyńskie:

— Piłka ma taki magnes, że wszystkich potrafi przyciągnąć. Dawniej nie było u nas ani słychu, ani dychu o sporcie. Młodzież wiejska czas wolny od pracy spędzała po większej części w knajpie. Teraz mamy swój LZS, własną świetlicę, własny sprzęt i chłopcy oraz dziewczęta chętnie przychodzą na treningi, by pobawić się „balonem". W zimie graliśmy nawet w hokeja, nie w takiego prawdziwego, ale zawsze to był hokej na łyżwach. Podczas pobytu w Katowicach byłem na meczu międzypaństwowym Polska — CSR, zobaczyłem, jak się gra naprawdę i na przyszły rok pokieruję sekcją hokejową. Siatkówka cieszy się największym powodzeniem, mamy dwie drużyny męskie i jedną żeńską.

WIEJSCY MOTOCYKLIŚCI!

Praczko — LZS Parczew, pow. Włodawa — woj. lubelskie:

— Mieliśmy dużo kłopotu z otrzymaniem boiska. Miejscowe władze robiły z początku trudności, ale delegaci z Warszawy przekonali opornych i wydawało się, że wszystko będzie dobrze. Boisko wyremontowaliśmy, zasiano trawę, ale miejscowe społeczeństwo nie uszanowało naszej pracy. Obok boiska znajduje się spichlerz Sam. Chłopskiej, do którego najbliższa droga prowadzi przez środek naszego „stadionu". Ciężko wyładowane furmanki znaczą nam na boisku głębokie bruzdy i stale musimy niwelować teren. Chlubą naszą jest sekcja motocyklowa, posiadająca 7 maszyn. Ambicją kierownictwa — to wyuczenie wszystkich członków jazdy na motocyklach.

Wiele do zdziałania mamy na polu usunięcia wiejskich przesądów. Dziewczęta nie chcą do LZS należeć, bo każemy im ćwiczyć w kostiumach sportowych. Ale i ten przesąd usuniemy przez częste pogadanki i odczyty, których treścią będzie znaczenie kultury fizycznej dla organizmu człowieka.

WZORCOWY POWIAT

Dwaj przedstawiciele LZS-u Lendzin z woj. pomorskiego, pow. Aleksandrów Kujawski — Gralak i Marek nie mogą nachwalić się Powiatowej Rady Sportu Wiejskiego w Aleksandrowie Kujawskim, która bardzo im idzie na rękę. Wysyła na kursy, zaopatruje w sprzęt, wspiera radą i pomocą. Dzisiaj w powiecie znajduje się 35 LZS-ów, zrzeszających około 1.500 członków. LZS Lendzin należy do przodujących. Nie ma sobie równych w powiecie w koszykówce, jest drugą drużyną w siatce, posiada dwie drużyny piłki nożnej. W zimie gra w hokeja. W Lendzinie wybudowano 3 boiska, a jeszcze 1 zostanie oddane do użytku jako czyn 1-szo Majowy. Z własnych funduszy zakupiono sprzętu za pół miliona złotych. Inspektor kultury fizycznej z WKKF stale jest w drodze i zjawia się zawsze, gdy wyłania się przed niedoświadczonymi jeszcze działaczami jakiś wielki problem. Wspólna dyskusja i — niebezpieczeństwo zostaje oddalone.

Rozmawialiśmy jeszcze z działaczami LZS Piaseczno, woj. warszawskie. LZS Bajdy, woj. rzeszowskie, LZS Barania i z wielu innymi. Wszyscy mówią to samo. Młodzież na wsi garnie się do sportu, szeregi rosną, LZS-y czeka wielka przyszłość. Słychać także i żale na brak sprzętu i fachowego kierownictwa, ale są to kwestie uboczne. Nic nie zdoła stłumić ognia sportowego na wsi, buchającego wielkim płomieniem!

Dwa znaki zapytania

nad walką koszykarek o mistrzostwo Polski

ZLICZNYCH stron otrzymujemy zapytanie — dlaczego finały mistrzostw Polski w koszykówce kobiecej odbędą się w stolicy? Wyjaśniamy więc: w finałach grają aż trzy drużyny warszawskie, trudno więc aby ok. 40 zawodniczek plus kierownictwo, wyjeżdżało w teren, ponosząc olbrzymie koszta przejazdu, dostosowując się do czwartego finalisty — Gwardii Kraków.

W finałach startują: Spójnia Marymont, AZS i Kolejarz Polonia (z Warszawy) oraz Gwardia Kraków *(a nie jeszcze Spójnia Gdańsk i Spójnia Grudziądz — jak informuje w swoim „Przeglądzie wydarzeń" jedno z pism sportowych).*

Podobnie jak w rozgrywkach półfinałowych zdecydowanymi faworytami mistrzostw są zespoły stołeczne a ściśle AZS i Spójnia.

Terminarz rozgrywek finałowych, które odbędą się na sali Ogniska, wygląda następująco:

piątek 24 marca: godz. 18 —Gwardia Kraków — Spójnia Marymont, godz. 19 — AZS Warszawa — Kolejarz Polonia;

sobota 25 marca: godz. 18 —Gwardia Kraków — AZS Warszawa, godz. 19 — Spójnia Marymont — Kolejarz Polonia;

niedziela 26 marca: godz. 17 — Gwardia Kraków — Kolejarz Polonia, godz. 18 — AZS Warszawa — Spójnia Marymont.

Przegląd sił w półfinałach wykazał wyraźnie, że o 1 i 2 miejsce walczyć będą z równymi szansami AZS i Spójnia Marymont, a o 3 i 4 miejsce Kolejarz Polonia z Gwardią Kraków.

AZS CZY SPÓJNIA?

Sparringowy mecz dwóch pierwszych zespołów zakończył się — po wyrównanej grze — zwycięstwem koszykarek Spójni. Zwycięstwo to jednak nie było zbyt przekonywujące, gdyż trener AZS Klyszejko zastosował „unik" w postaci wprowadzenia do gry zawodniczek rezerwowych, w chwili przewagi AZS, co zadecydowało o wyniku. Wydawało się, że w dniu tym lepszym zespołem był raczej AZS, ale w rozgrywkach finałowych może być z powodzeniem odwrotnie. Na pytanie, kto jest lepszy — odpowiedzą same rywalki w bezpośrednim spotkaniu, które będzie ostatnim meczem turnieju.

Jeżeli chodzi o zespołowość — to Spójnia Marymont przeważa bezsprzecznie nad Akademiczkami. Drużyna ta może wystawić do każdego spotkania 12 zawodniczek, reprezentujących mniej więcej wyrównaną klasę, podczas gdy AZS bazuje na Gruszczyńskiej — najlepszej zawodniczce półfinałów. Gruszczyńskiej dotrzymują jeszcze kroku Czopkówna i Dziadkiewicz, słabsze są Węgrzynowicz (szczególnie w polu) i Wojtyrowska, a rezerwy wyraźnie ustępują już pierwszej piątce. Tak więc nawet w wypadku wyrównanego poziomu o zwycięstwie mogą zadecydować „ostatnie", jeżeli filary AZS „zarobią" ich zbyt dużo.

GWARDIA CZY KOLEJARZ?

Walka o 3 i 4 miejsce będzie nie mniej zażarta niż spotkanie czołówki. Obie drużyny grają mniej więcej tym samym systemem, to znaczy opierają się na dwóch, względnie trzech koszykarkach, a reszta spełnia rolę statystek. W Gwardii podporami są: Kowalówka, Mamińska i Łaptaś (szczególnie ta pierwsza) i w razie wyeliminowania ich z gry, zespół traci przynajmniej 70% na bojowości.

To samo odnosi się do Kolejarza Polonii. Niech podpory drużyny Jażnicka i Kamecka będą zmuszone opuścić boisko — Kolejarki staną się ślamazarną, chaotycznie grającą drużyną.

Nie spodziewamy się ujrzenia na finałach gry na dobrym poziomie. Będzie to zacięta walka o zwycięstwo, pozwoli jednak kapitanowi PZKSS wytypowanie kandydatek do reprezentacji przeciw koszykarkom Czechosłowacji.

Cergo

Podwójna przeszkoda czeka w Krakowie

koszykarzy AZS Warszawa w walce o tytuł

KULMINACYJNY punkt rozgrywek Ligi Koszykowej — spotkanie AZS Warszawa — Kolejarz Poznań — mamy już za sobą. Zwyciężyli Akademicy, eliminując tym samym Kolejarzy z walki o tytuł mistrza Polski. Na placu boju pozostały więc drużyny: AZS Warszawa, Spójnia Gdańsk i Spójnia Łódź.

W teorii, znajdujący się w doskonałej formie AZS, powinien wygrać pozostałe 5 spotkań „spacerkiem" i zdobyć pierwsze miejsce. Te 5 spotkań w praktyce okazują się jednak bardzo uciążliwe i nawet przy takich umiejętnościach, jakimi w tej chwili rozporządzają Akademicy — będzie to zadanie bardzo trudne.

Przeciwnikami AZS będą: dwa razy koszykarze Ogn. Cracovia i po razie Gwardia Kraków, Spójnia Gdańsk i Spójnia Łódź. A więc przeciwnicy tworzący czołówkę Ligi. Jeżeli młoda, w większości, drużyna warszawska, wykaże w dalszym ciągu odpowiednią odporność nerwową, kibice jej mogą być spokojni o wynik emocjonującego finiszu.

W nadchodzącym terminie odbędą się tylko 4 spotkania: **sobota, 25 marca:** Ogn. Cracovia — AZS Warszawa w Krakowie i ŁKS Włókniarz — Spójnia Łódź w Łodzi; **niedziela, 26 marca:** Gwardia — AZS Warszawa w Krakowie oraz Stal — AZS Kraków w Krakowie.

AZS WARSZAWA PRZED KRAKOWSKĄ PRZESZKODĄ

Kto wie, czy wyjazd na dwa mecze do Krakowa nie będzie dla drużyny warszawskiej, która pozostałe mecze rozegra już na swoim terenie — decydującym. Przeciwnicy AZS — Gwardia i Ogn. Cracovia, wykazują od pewnego czasu stałą poprawę formy, która odbija się nie tylko na lepszym poziomie ale i na wynikach. Najlepszym tego dowodem jest ostatnia wizyta Zw. Warty w Krakowie, kiedy drużyna poznańska musiała uznać wyższość gospodarzy.

Należy więc przypuszczać, że wizyta w Krakowie będzie dla AZS bardziej niebezpieczna, niż spotkania z dwoma Spójniami w Warszawie. Wygrać w wawelskim grodzie nie jest łatwo nawet dla takiej drużyny jak AZS. Dużym atutem gości będzie wyrównany zespół, nie posiadający prawie wcale słabych punktów, podczas gdy drużyny gospodarzy opierają się tylko na kilku asach, a reszta zawodników, reprezentuje poziom raczej przeciętny.

ŁÓDZKIE DERBY

Gorąca atmosfera towarzyszyć będzie spotkaniu dwóch rywali łódzkich — ŁKS Włókniarz i Spójni. W pierwszym spotkaniu wygrali Włókniarze różnicą jednego punktu i teraz znajdująca się w lepszej sytuacji Spójnia, będzie dążyła do rewanżu. Spotkanie to będzie niewątpliwie bardzo zacięte i wcale nie jesteśmy przekonani o pewnym zwycięstwie Spójni.

Obie drużyny dołożą napewno wszelkich starań, aby meczu nie przegrać.

Poważnym atutem Spójni jest fakt, że gra ona o utrzymanie się w czołówce Ligi, walczącej o tytuł mistrzowski, podczas gdy wygrana lub przegrana nie ma żadnego znaczenia dla Włókniarzy. W wypadku porażki Spójni zostanie ona — podobnie jak Kolejarz Poznań, wyeliminowana z walki o tytuł mistrza Polski.

Spotkanie dwóch outsiderów Stali i AZS Kraków będzie tylko formalnością, gdyż obie drużyny definitywnie już opuszczają szeregi Ligi.

W bież. tygodniu rozegrane zostanie prawdopodobnie jeszcze spotkanie Ogn. Cracovia — Stal, które miało się odbyć w ub. niedzielę i z przyczyn technicznych nie mogło dojść do skutku.

(LSC)

Czwórka finalistów

walczy przy stole o tytuł mistrza Polski

PÓŁFINAŁOWE rozgrywki mistrzostw drużynowych Polski w tenisie stołowym w konkurencji męskiej zostały już zakończone. W niedzielę w Łodzi wyłoniono czwartego finalistę, którym jest Związkowiec Skra W-wa.

Końcowa tabela grupy łódzkiej przedstawia się następująco:

1) Związkowiec Skra W-wa pkt. 6 st. zw. 15:1; 2) ŁKS Włókniarz pkt. 4, st. zw. 11:6; 3) Budowlani Gdańsk pkt. 2 st. zw. 6:13 i 4) Budowlani Poznań pkt. 0 st. zw. 3:15.

W rozgrywkach nie wzięły udziału drużyny mistrzowskie okręgów pomorskiego, szczecińskiego i białostockiego oraz wicemistrz Olsztyna. Ponieważ na starcie zjawiły się tylko cztery zespoły, organizatorzy postanowili rozegrać półfinał w jednej grupie.

W finałach, które odbędą się w najbliższą sobotę i niedzielę w Toruniu startować będą dwie drużyny stołeczne Kol. Polonia i Związkowiec Skra oraz mistrzowie Dolnego Śląska — wrocławskie Ogniwo — rewelacja sezonu i mistrzowski zespół Śląska — siemianowicka Stal.

Finaliści wystąpią w następujących składach:

Ogniwo Wrocław — Ciupryk, Arbach, Roslan.

Stal Siemianowice — Kasprzyk, Piechaczek, Robok.

Kol. Polonia — Kugler I, Kugler II, Jagodziński.

Związkowiec Skra — Gaj, Gayer, Pęczkowski.

Ze względu na wyrównany poziom drużyn gra będzie bardzo zacięta i za wcześnie jeszcze by można było wskazać już teraz przyszłego mistrza.

★

Mistrzostwa drużynowe kobiet odbędą się w Radomiu 2 kwietnia.

Kurs dla przodowników ćwiczeń gimnastycznych

Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu WRZZ, przeprowadza obecnie kurs dla prowadzących ćwiczenia gimnastyczne (przygotowujących zespoły) na Święto Kultury Fizycznej (26. 6.). Kurs, który rozpoczął się 21 bm. odbywa się na stadionie WP w Warszawie. Zajęcia prowadzi kadra instruktorska AWF: Fazanowicz, Barański, Filipowicz i Kocjusz.

Na zakończenie kursu, w sobotę 25 bm. odbędą się pokazy gimnastyczne na sali stadionu WP.

B. reprezentant Polski Maleszewski

znów walczy pod koszem

Przez trzy dni: piątek, sobotę i niedzielę, w Krakowie walczyć będą koszykarze grupy III o zakwalifikowanie się do finałów mistrzostw Polski klasy A, a tym samym do spotkań finałowych o wejście do Ligi. Pozostałe grupy gdańska, kielecka i wrocławska, wyłoniły już finalistów w ub. niedzielę w postaci drużyn Kolejarza Gdańsk, Kolejarza Polonii i AZS Wrocław.

Najciekawsze były półfinały w Kielcach, gdzie Kolejarz Polonia napotkał silnych przeciwników — drużynę Kolejarza Gniezno. W zespole gnieźnieńskim grali tacy koszykarze jak: Birgfelner i Narkiewicz (dawna YMCA Gdańsk) oraz Dziel (d. Zw. Warta) i szczypiornista Graczyk.

Kiedy na parę minut przed końcem meczu przewagę uzyskali zawodnicy Kolejarza Gniezno, kierownik i trener drużyny warszawskiej b. reprezentant Polski Maleszewski, nie wytrzymał nerwowo i... powrócił po 2 latach przerwy do czynnego życia sportowego przyczyniając się walnie do zwycięstwa Kolejarza Polonii.

W grupie III w Krakowie walczą 4 zespoły: Kolejarz Kraków, Kolejarz Przemyśl, MKS Inowrocław oraz mistrz okręgu Bielskiego. Zdecydowanym faworytem tej grupy jest drużyna Kolejarza Kraków.

Finały mistrzostw Polski kl. A odbędą się w dniach 31 marca — 2 kwietnia w Toruniu.

Mgr. Jacek Kowalski

Sędzia ringowy jako kierownik walki

ROZPOCZYNAMY druk referatu wygłoszonego przez mgr Jacka Kowalskiego na kursie unifikacyjnym dla sędziów bokserskich kadry państwowej, który odbył się w Poznaniu. Niestety, ze względu na ograniczone możliwości gazetowe musieliśmy go nieco skrócić, co jednak nie wpłynęło zupełnie na zasadniczą wartość.

Spodziewamy się, że uwagi cenionego sędziego bokserskiego i działacza przyczynią się w znacznym stopniu do poprawy i podwyższenia klasy sędziów ringowych.

(Red.)

OSOBA sędziego ringowego, bezpośredniego kierownika walki, musi się odznaczać wieloma walorami. Tak jak stojący przed kompanią wojska dowódca, czy też przed grupą uczniów wychowawca fizyczny, musi mieć pewne wrodzone cechy psycho-fizyczne, aby zdobyć miano dobrego dowódcy-wychowawcy, tak i sędzia ringowy musi posiadać te zalety, aby należycie spełnić swe obowiązki.

Każdy człowiek posiada szereg zalet i wad; chcąc więc zostać dobrym sędzią ringowym musimy usilnie zabiegać o to, aby w jak najwyższym stopniu eliminować wady naszego charakteru, a kształtować dodatnie jego cechy. Na sylwetkę sędziego ringowego decydujący wpływ mają dwa zasadnicze elementy: wrodzone uzdolnienia psycho-fizyczne i charakter.

ROLA WYCHOWAWCZA

Zalety sędziego ringowego można zasadniczo podporządkować pod dwie grupy. Do pierwszej zaliczymy zalety charakteru: wysoki poziom moralny, pozwalający na zupełną bezstronność oceny, wychowawcze ustosunkowanie się do swych obowiązków sędziego i związany z tym sposób bycia na ringu, (to ostatnie określenie dotyczy zachowania się sędziego i jego manier w odnoszeniu się do zawodników, które to elementy przyczyniają się do wytworzenia atmosfery zaufania między zawodnikami a sędzią ringowym i zdobywają szacunek widzów, mimo iż częstokroć pewna część publiczności może wyrażać swe niezadowolenie ze stanowiska kierownika walki), i wreszcie umiejętność wyciągania wniosków i nauk z własnych błędów.

Do zalet psycho-fizycznych należy bystrość i analityczność umysłu, doskonały błyskawiczny refleks pozwalający na telegraficzne łączenie pracy oka, mózgu, głosu i ruchów, doskonała znajomość przepisów i umiejętność należytej interpretacji ich w danym momencie. Należyta sprawność osobista i kondycja, pozwalające na duży wysiłek fizyczny.

Nasuwa się garść uwag naświetlających wyraźniej dodatnie i ujemne cechy ringowego Dobry ringowy wybiera odpowiedni moment psychologiczny dla dania upomnienia lub ostrzeżenia. Jeżeli następuje wykroczenie, zatrzymuje momentalnie walkę, a nie o kilka sekund później. Jego postępowanie musi być nacechowane rozwagą, w sposób wzbudzający zaufanie; głos donośny, jasny i wyraźny, bez nadmiernego tonu rozkazującego. Zwracanie się do zawodników takim tonem, jak gdyby byli przestępcami, a nie sportowcami, drażni ich i nie wytwarza koniecznej atmosfery przyjaźni i zaufania. Również głos podniesiony, nierówny, idący w parze z kompleksem niższości sędziego ringowego, jak i wykazywaną niezaradnością, działa ujemnie na przebieg walki.

Osoba sędziego ringowego nie powinna nigdy wysuwać się na plan pierwszy, lecz przez właściwą interwencję i poruszanie się winna uwypuklić fakt, iż ośrodkiem zainteresowania publiczności są zawodnicy i piękna walka przez nich toczona.

Zastanówmy się z kolei nad obowiązkami sędziego ringowego jeszcze przed rozpoczęciem zawodów, oraz od momentu rozpoczęcia walki aż do jej zakończenia.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ KARNA

Przed wejściem na ring kierownik walki musi zwrócić uwagę na następujące momenty:

1) zbadać pełną przydatność ringu do przeprowadzenia walki, zwracając specjalną uwagę na przepisowość filcowej podkładki, nawierzchni brezentowej, rozstępu i napięcia lin, otoczenia ringu (ewentualność znajdujących się w pobliżu ścian które muszą znajdować się w przepisowej odległości i być zabezpieczone) urządzeń sanitarnych w narożnikach, należytych schodów na ring. Kierownik walki musi w pełni zdawać sobie sprawę z tego, że w razie zaistnienia wypadku spowodowanego nienależytym wyposażeniem ringu, ponosi odpowiedzialność karną za dopuszczenie do przeprowadzenia na nim walki.

2) zbadać protokół zawodów, zwracając specjalną uwagę na orzeczenie lekarza stwierdzające zdolność zawodnika do walki.

3) upewnić się, iż przed wejściem na ring każdy zawodnik przejdzie przez komisję badającą bandaże.

PRZED WEJŚCIEM NA RING

Wchodząc na ring, przed rozpoczęciem walk, kierownik winien uświadomić sobie następujące momenty:

1) czy lekarz jest na swym stanowisku,

2) gdzie siedzą sędziowie punktowi,

3) gdzie znajduje się komisja czasu,

5) gdzie znajduje się wywoływacz,

5) który narożnik należy do którego zawodnika i które narożniki są neutralne.

Gdy zawodnicy znajdują się już w swych narożnikach, obowiązkiem kierownika walki jest przekonać się, czy są oni przepisowo ubrani, czy mają różne barwy i czy linia pasa jest należycie oznaczona; dalej, czy są czyści i czy ich twarze, ramiona i górne części ciała nie są wysmarowane wazeliną. Nie można dopuścić do smarowania się przez zawodników tłuszczami czy preparatami, które mogą być przykre, czy nawet szkodliwe dla przeciwnika. Badając rękawice należy stwierdzić, czy mają przepisową wagę, czy są czyste i giętkie, oraz czy wyściółka nie została usunięta z partii pokrywającej płaszczyznę uderzeniową pięści. Ważną również jest rzeczą sprawdzenie należytego zawiązania sznurowadeł na górnej części mankietu rękawicy. Stwierdzając stan spodenek zawodnika należy również sprawdzić, czy posiada on ochraniacz podbrzuszny (ułatwi to bardzo często decyzje przy zaistnieniu niskich ciosów), w zawodach międzynarodowych przepisy AIBA zalecają używanie ochraniaczy).

Następuje teraz moment przedstawienia zawodników. Wywoływacz podaje nazwiska zawodników, poczem sędzia ringowy wzywa ich na środek ringu, gdzie podają sobie ręce. W tym momencie może rzucić im krótkie uwagi n. t. czystości uderzeń, bicia głową, trzymania itd., po czym zawodnicy powracają do swych narożników.

KIEDY MOŻNA PODAĆ RĘKĘ

Trzeba zaznaczyć, że zawodnicy podają sobie ręce dwa razy, to jest po przedstawieniu, oraz po ogłoszeniu wyniku, (tak mówią przepisy AIBA). Trzeci wypadek może i powinien zaistnieć zaraz po skończeniu walki. Przy podaniu rąk mają być użyte obie rękawice. Zwyczaj podawania ręki w czasie trwania rundy jest niedozwolony. Jeżeli zawodnik odmawia podania rąk, kierownik walki po ostrzeżeniu może go zdyskwalifikować.

Po upewnieniu się czy sędziowie punktowi, mierzący czas oraz zawodnicy, są gotowi do rozpoczęcia spotkania. kierownik walki daje znak mierzącym czas do rozpoczęcia walki.

Sędzia ringowy może udzielić zawodnikom i ich sekundantom kilku sekund na czynności wstępne przed walką, winien jednak czuwać nad tym, aby tak zawodnicy jak i sekundanci niepotrzebnie nie odwlekali momentu rozpoczęcia walki. Na początku pierwszego starcia kierownik walki podaje komendę „walczyć" z równoczesnym wskazaniem ręki (w II i III rundzie następuje tylko wskazanie ręką bez komendy).

JAK SĘDZIA POWINIEN CHODZIĆ NA RINGU

Przystępując do prowadzenia walki, sędzia ringowy musi unikać szczególnie skłonności do obserwowania akcji tylko jednego zawodnika. Niektórzy zawodnicy mogą bardziej skupiać na sobie uwagę czy to na skutek nazwiska, stylu walki itp. okoliczności; dlatego też wzrok sędziego winien być skierowany z równą bystrością na obu walczących, dla uzyskania dokładnej widoczności płaszczyzn uderzeniowych obu zawodników. Bardzo ważną rzeczą jest tu chodzenie i ustawianie się sędziego. Kierownik walki nie powinien ani przez chwilę pozostawać w bezruchu, a to tak ze względu na konieczność nadążenia za akcją jak i ze względu na jak najlepsze uwidocznienie walki punktowym i publiczności.

Zasadniczo każda walka wymaga innego sposobu chodzenia i obserwacji. Przy walkach toczących się na dystans, najlepiej obserwować zawodników z daleka, chodząc sposobem „ósemkowym"; przy walkach w półdystansie, czy zwarciu, często zachodzi konieczność chodzenia bardzo blisko, tak ze względu na możność obserwacji akcji z bezpośredniej odległości, jak i możności natychmiastowej, często nawet polegającej na bezpośrednim wkroczeniu, interwencji.

Znając zawodników i ich sposoby walki. względnie rozpoznawszy je w trakcie pierwszego starcia, należy stosować indywidualny sposób chodzenia, polegający na takim poruszaniu się, które umożliwia łatwiejsze zaobserwowanie i uchwycenie faulów czy uchybień. Dla przykładu wspomnę, że np. w walce jednego z polskich lekkich, należy w czasie zwarć znajdować się od strony pleców przeciwnika, gdyż tylko wówczas można uchwycić przebiegły sposób przytrzymywania. W walce jednego z półśrednich, który często bije w kark nasadą rękawicy, trzeba mieć stale na widoku kark, plecy i bark jego przeciwnika. Pewną trudność przy chodzeniu i obserwacji stwarzają zawodnicy walczący z odwrotnej pozycji.

D. c. n.

Warszawa terenem decydującego meczu

Kolejarz Poznań nie zgodził się na rozegranie decydującego meczu o utrzymaniu się w II Lidze pięściarskiej z Ogniwem Wrocław w Opolu i zaproponował spotkanie w Warszawie w dniu 2 kwietnia. Propozycja ta zostanie prawdopodobnie przyjęta przez PZB.

Rogalski w Szczecinie trenerem Budowlanych

ZKS Spójnia Szczecin pozyskała dla sekcji bokserskiej trenera w osobie znanego niegdyś czołowego boksera Rogalskiego. Już w najbliższym czasie ma on objąć treningi bokserów Spójni. Wyrażamy nadzieję, że nowy trener wniesie nieco ożywienia w ospałe życie boksu szczecińskiego.

Notatnik boksera

Matura (Śląsk) został wyznaczony jako sędzia neutralny na mecz Wasszawa — Poznań w Poznaniu w dniu 26 bm.

Pierwszy Krok w Olsztynie odbędzie się w dniach 25 i 26 bm. Sędzią ringowym będzie Helczyński.

Polonia Kol. W-wa w niedzielę 26 bm stoczy mecz bokserski ze Związkowcem w Lęborku.

Wesołowski (Gw.) nie startował w mistrzostwach Warszawy z powodu przeciągającej się choroby.

WROCŁAW — ŁÓDŹ W BOKSIE

W niedzielę, 26 bm., bokserzy Wrocławia w składzie: Kasperczak, Faska, Kaflowski, Kudłacik, Sztolc, Matuła, Krupiński i Jeż walczyć będą z reprezentacją Łodzi w hali WIMY.

★

Łódzki OZB ustalił następujący skład Łodzi: Kargier, Szaliński, Zajączkowski, Marcinkowski, Debisz, Olejnik, Wieczorek, Jaskóła. Z powodu kontuzji, odniesionych na mistrzostwach Łodzi, w meczu nie wezmą udziału Anielak i Czarnecki.

Warszawa wysyła drużynę mistrzów na mecz rewanżowy z Poznaniem

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę odbędzie się w Poznaniu mecz bokserski Poznań — Warszawa. Będzie to spotkanie rewanżowe. Pierwszy mecz w tym roku rozegrany w stolicy przyniósł zwycięstwo Poznaniowi 10:6.

Warszawa obiecuje wystawić drużynę złożoną wyłącznie z zawodników, którzy zdobyli w tym roku mistrzostwa.

Warszawa: Arczewski, Szadkowski, Możdżyński, Żurawski, Kwaśniewski, Kolczyński, Woźniak, Gościański.

Poznań: Woźniak, Liedtke, Stręk, Panke, Kaźmierczak, Czapliński, Franek, Jędrzyk.

Jeśli kapitanowie obu okręgów dotrzymają słowa — i na ringu staną wyznaczeni pięściarze — to mecz może się stać dobrym widowiskiem bokserskim, albowiem ósemka Warszawy wystąpi w znacznie silniejszym składzie, niż w czasie meczu w stolicy.

GOŚCIAŃSKI W POZNANIU

Niewątpliwie dla Poznania będzie atrakcyjnym start Gościańskiego, zwycięzcy Szymury. Gościański, jak już wspomnieliśmy, pochodzi z powiatu kościańskiego. Oczywiście Poznań nie może oczekiwać „cudów" po tym zawodniku, który jeszcze ma bardzo mało rutyny i niezbyt wiele umiejętności. Tym nie mniej, Gościański znajduje się na dobrej drodze rozwoju i warto go będzie zobaczyć.

W muszej Woźniak będzie zbyt silnym przeciwnikiem dla mało doświadczonego i jednostronnego Arczewskiego, którego główną bronią jest odwrotna pozycja. Radomianin jest dość trudnym zawodnikiem ze względu na długi zasięg ramion. Dla Woźniaka nie powinien być jednak niebezpieczny.

Szadkowski w koguciej jest w dość dobrej formie — i jeśli nie będzie zbyt sygnalizował prawej — ma szanse pokonania Liedtkego.

Walka pomiędzy Strękiem a Możdżyńskim może być emocjonująca. Możdżyński znajduje się w niezłej formie, bije silnie seriami. Jak się zdaje poznańczykowi, który jest bokserem defensywnym, tego rodzaju przeciwnik będzie odpowiadał.

W lekkiej może być niemniej interesujące spotkanie; Żurawski jest w dobrej formie. Jego najgroźniejszą bronią są doskonałe zwody, nadto bije on dość silnie. W półśredniej Kaźmierczak nie będzie miał łatwego zadania. Kwaśniewski — to bokser ambitny, atakujący seriami i lubiący atakować z półdystansu. Nadto w czasie mistrzostw Warszawy Kwaśniewski zademonstrował dobrą kondycję i wielką ambicję. Jeśli silne ciosy Kaźmierczaka nie zadecydują o przebiegu walki — to poznańczyk może to spotkanie przegrać na punkty.

„STALOWA CZAPLA"

Kolczyński staje do walki z Czaplińskim — zwanym „Stalową Czaplą" — bokserem o piorunujący ciosie. O wyniku spotkania zapewne zadecyduje rutyna. Nie jest tajemnicą, iż „Kolka" jest w tej chwili daleki od szczytowej formy.

W półciężkiej Woźniak — zwycięzca Archadzkiego zmierzy się z Frankiem — zwycięzcą Grzelaka. Wynik walki przewidzieć trudno. Wydaje się nam, że lepsze warunki fizyczne posiada Woźniak.

Wreszcie w ciężkiej Poznań zobaczy Gościańskiego, o którym już wyżej wspomnieliśmy. Wiemy, że bokser ten przyszykowuje się starannie do walki z Jędrzykiem, bo jak oświadczył bardzo mu zależy, aby w Poznaniu wypaść jak najlepiej.

Mecz organizuje redakcja „Gazety Poznańskiej", która ufundowała puchar przechodni. Początek spotkania o godz. 19. **(gr.)**

Sadowski zawieszony

Sadowski, bokser Związkowca Szczecin, nie bierze udziału w mistrzostwach okręgu, gdyż został zawieszony przez OZB, który prowadzi dochodzenia w sprawie jego niestawienia się na mecz z warszawską Gwardią.

Głębocki, latający Holender bokserski, walczy w mistrzostwach Szczecina w barwach Spójni Stargard. Głębocki przywędrował do Stargardu z Lublinianki i walczył w Kolejarzu. Następnie wywędrował do Ogniwa Wrocław, skąd znowu powrócił do Stargardu. Walczy w średniej.

W mistrzostwach okręgu bierze udział weteran Koziołek, który trenuje sekcję Gwardii. Finałowe walki odbędą się 25 i 26 bm. w Szczecinie, pomiędzy finalistami grup szczecińskiej i słupskiej. Tytułów mistrzowskich nie bronią — Biedakiewicz — musza, Możdżyński — piórkowa i Sadowski.

MISTRZOSTWA HOKEJOWE ŚWIATA

W dalszym ciągu mistrzostw świata w hokeju na lodzie osiągnięto następujące wyniki:

Szwajcaria — Szwecja 3:2, USA — Anglia 3:2, USA — Szwajcaria 10:5, Kanada — Anglia 12:0, Szwecja — Norwegia 6:1.

W turnieju pocieszenia Belgia pokonała Francję 8:1, a Holandia Francję 4:2.

Przyćmiony boks na ringach śląskich

MISTRZOSTWA pięściarskie Śląska minęły bez rewelacji. Poziom walk na ogół był słaby i zaledwie kilka pojedynków stało na dobrym poziomie. Boks na Śląsku od ostatniego roku nie poczynił żadnych postępów i stanął w miejscu. Natomiast nastąpił rozwój wszerz i na mistrzostwach Śląska widzieliśmy wielu nowych zawodników. Jeśli chodzi o układ sił w poszczególnych kategoriach, to nie uległ on poważniejszym zmianom.

W muszej mistrzostwo zdobył Zadora (Bud. Mysłowice) pięściarz o dobrych warunkach fizycznych, rozporządzający silnym ciosem i niezły technicznie. W ostatnim czasie stoczył on dobrą walkę w ramach meczu Budowlani Mysłowice — Gwardia Wrocław z Kasperczakiem i przegrał minimalnie na punkty. Gumowski (Stal Zabrze) zdobył wicemistrzostwo, ale forma jego pozostawia wiele do życzenia. Zatracił całkowicie refleks, sygnalizuje ciosy, a przytem przestał myśleć w ringu, co do niedawna było jego poważnym atutem. Z innych „much" wypada wyróżnić... juniora Fryderyka ze Stali Siemianowice, który na mistrzostwach nie startował, ale z całą pewnością pokonałby pozostałych. Zeszoroczny mistrz Smoczok (Kol. Katowice) wypadł blado.

W koguciej Grzywocz, Guzy... i pustka. Nie widać pięściarzy, kórzy by mogli w najbliższym czasie dołączyć się do czołówki. W piórkowej w nieobecności Bazarnika i Matlocha tytuł przypadł bezapelacyjnie Brzezińskiemu. Brzeziński jest pięściarzem dobrze wyszkolonym technicznie, bardzo szybkim, a że walczy w odwrotnej pozycji, stanowi typ niebezpiecznego przeciwnika. Poza tymi trzema znowu pustka.

W lekkiej startowało aż 21 zawodników. Kempa zdobył mistrzostwo przed Breklerem I (Bud. Mysłowice), a z pozostałych 19 pięściarzy nie widzimy naprawdę żadnego, o którym by można powiedzieć, że jest bokserem. Polowanie na zadanie decydującego ciosu, który by zakończył walkę przed czasem — nie świadczy o umiejętnościach.

W półśredniej, Grzywocz II. (brat mistrza Polski) zdobył tytuł. W pobitym polu został wicemistrz Ponanta, niezły Spałek oraz Kusz, który bardziej się podobał, niż kolega jego klubowy Ponanta i zdaniem naszym, niesłusznie został zdyskwalifikowany w walce ze Spałkiem. W średniej Sznajder nie miał groźnych rywali. Podobał się Krasok (Gwardia Racibórz), który od pamiętnego występu w reprezentacji Śląska w meczu z Warszawą został wówczas wyśmiany poczynił wyraźne postępy.

W półciężkiej triumfował Gwóźdź (Stal Gliwice), który był jedyną rewelacją turnieju. Karierę pięściarza rozpoczął w piórkowej, walczył później w lekkiej, nie odnosząc jednak poważniejszych sukcesów. Jako pięściarz kategorii półśredniej zabłysnął, kiedy to walcząc z Grądkowskim posłał go trzy razy na deski. Krzemiński (Bud. Opole) oraz Dobija (Ogniwo Bielsko) zeszłoroczny mistrz — okazali się pięściarzami dobrymi.

W ciężkiej wszyscy mieli respekt przed Drapałą, bojąc się nadziać na potężny cios. Dobrym pięściarzem okazał się Pietrzykowski z Bielska (wychowanek Grądkowskiego). Sądząc po walkach katowickich — należy się nim zająć (B).

O „dezerterach" z mistrzostw okręgowych i o kulisach walki Kaźmierczak — Ścisłowski

MISTRZOSTWA okręgowe w boksie, preludium mistrzostw Polski, we wszystkich większych okręgach zostały już zakończone. Czekamy jeszcze tylko na mistrzów Rzeszowa, Szczecina, Częstochowy, częściowo Olsztyna... ale na tych ostatnich zapewne jeszcze w tym roku nie doczekamy się...

Według meldunków, które napłynęły z terenu poziom techniczny nie był wysoki (z wyjątkiem Poznania) — natomiast można było zauważyć w niektórych okręgach zwiększenie ilości startujących (Śląsk). Taki okręg jak Warszawa był jednak reprezentowany stosunkowo przez bardzo nielicznych zawodników.

GDZIE PODZIAŁY SIĘ „GWIAZDY"

Na Śląsku a przede wszystkim w Gdańsku „gwiazdy" zlekceważyły mistrzostwa. Na katowickim ringu zabrakło Bazarnika (podobno chory) i Nowary. W Gdańsku Antkiewicz i Chychła startowali tylko w pierwszym dniu, pokonali oni przeciwników przez t. k. o. w pierwszych rundach i zrezygnowali z dalszych startów. W myśl regulaminu mogą oni startować w mistrzostwach Polski.

Natomiast na ringu zabrakło Mikołajczewskiego, który ma już trudności z limitem wagi muszej i zapewne już nigdy do tej kategorii nie powróci. Nie stawił się Soczewiński, który w czasie mistrzostw przebywał na jakimś obozie młodzieżowym w górach. Klajn ma jeszcze niezabliźnioną rankę nad okiem. Nieobecność Iwańskiego nie była usprawiedliwiona. Podobno pięściarz ten, który uczy się w szkole szyprów — miał akurat egzaminy. Złośliwi mówią, że Iwański wystraszył Rajskiego... Tak czy owak, ani jeden ani drugi nie stanęli na ringu. Jeśli chodzi o Białkowskiego to zdaje się, że ten pięściarz już definitywnie zakończył karierę bokserską.

GOZB planuje, że na mistrzostwa Polski wystawi taką drużynę: musza Lebiedziński, kogucia Gołyński, albo Soczewiński, piórkowa Antkiewicz i Stefaniak, lekka Krawczyk, półśrednia Chychła i Musiał ew. Iwański, średnia Górny z Elbląga, w półciężkiej Glonka, w ciężkiej Bork albo Grabowski. Oczywiście są to tylko projekty GOZB — nie wiadomo co jednak powie na to PZB, który będzie miał decydujący głos. O ile nam wiadomo, PZB ma stanąć na stanowisku nie naruszalności regulaminu i zawodnicy nieusprawiedliwieni, którzy nie dowiodą, że przyczyny wyższe nie pozwoliły im na start, nie zostaną dopuszczeni do mistrzostw Polski.

WYPADEK BEZ PRECEDENSU

Jeśli już jesteśmy przy mistrzostwach okręgowych, to trzeba jeszcze powrócić na ring do Poznania, gdzie został uchylony werdykt sędziowski po walce Kaźmierczak — Ścisłowski. Sprawa ta jakkolwiek już nie nowa, nie została dotychczas odpowiednio naświetlona i kulisy jej są nieznane. Wypadek poznański był jak dotąd bez precedensu w historii pięściarstwa polskiego.

Tak się złożyło, że oficjalnie walkę tę punktowało trzech sędziów wyznaczonych, a więc Urbaniak, Konieczny i Derda. Prócz sędziów oficjalnych wokół ringu zasiadło ok. 70 sędziów zgromadzonych na kursie unifikacyjnym. Wszyscy oni punktowali walkę. Gdy ogłoszono zwycięstwo Ścisłowskiego, zapanowała wielka konsternacja... ponieważ, po sprawdzeniu kartek punktowych, okazało się, że za zwycięstwem Ścisłowskiego opowiedziało się tylko dwu sędziów Konieczny i Derda! Natomiast Urbaniak oraz wszyscy sędziowie kursiści głosowali za Kaźmierczakiem. Wytworzyła się więc sytuacja paradoksalna.

Po walce zwołano zebranie wszystkich sędziów, przeprowadzono dyskusję i dochodzenia. Okazało się, że sędzia Konieczny przed samą walką otrzymał zawiadomienie o nagłej chorobie bliskiej osoby i przyznał się lojalnie, iż był tak zdenerwowany, że walkę źle obserwował i popełnił błąd. Wobec tego zebrani słusznie uznali, że punktowa nie odbyło się w nienormalnych warunkach i jednogłośnie zmienili werdykt.

K. G.

Mistrzostwa Olsztyna bez mistrzostw! Zamiera boks na Warmii i Mazurach

Olsztyn, w końcu marca

GŁÓWNYM akordem w sportowym życiu Olsztyna, były w ostatnim czasie okręgowe indywidualne mistrzostwa bokserskie. Były one jednak smutnym przeglądem pięściarstwa olsztyńskiego, którego poziom a niestety i popularność wydaje się powoli obniżać. O ile inne dziedziny sportu na Warmii i Mazurach naberają coraz żywszych rumieńców (piłka nożna i lekkoatletyka), o tyle boks nie może jakoś ruszyć z miejsca.

Fakt ten wydaje się tymbardziej przykry, że Olsztyn dysponuje niezłymi dwiema halami sportowymi, których niejedno miasto w Polsce, z większymi tradycjami sportowymi, mogło by nam pozazdrościć. Nie brakuje również młodych chłopców, którzy chętnie chcieliby uczyć się niełatwej sztuki boksowania, niestety jak dotychczas wszystkie te chęci rozbijają się z winy klubów olsztyńskich, które nadal przejawiają obojętne stanowisko do boksu.

Do największej imprezy bokserskiej tutejszego okręgu zgłosiło się 22 zawodników, a na ringu stanęło zaledwie 16. Jeśli dodamy do tego jeszcze słabszy niż zwykle poziom walk, otrzymamy smutny obraz mistrzostw okręgu — anno domini 1950. W finale w dodatku nie odbyły się walki w muszej, koguciej i półciężkiej z powodu braku zawodników.

Tytuły mistrzowskie zdobyli w piórkowej Wechman, w półśredniej Szymański i w ciężkiej Marzec. W lekkiej i średniej stoczono jedynie półfinały, a ostateczne spotkania, które wytypują mistrzów okręgu odbędą się w ramach Pierwszego Kroku, kiedy to spotkają się Fitas — Zazdrosiński (lekka) i Markoń — Rudziński (średnia).

W czym leży przyczyna powolnego tempa rozwoju boksu na Warmii i Mazurach? Niewątpliwie główną winę ponoszą kluby. Wciąż jeszcze nie myśli się o rezerwach ludzkich, o umasowieniu sportu, dysponując wyłącznie szczupłą kadrą zawodników, z których na gwałt usiłuje się zrobić „asów".

W dniach 25 i 26 bm. odbędą się w Olsztynie mistrzostwa Pierwszego Kroku Bokserskiego. Impreza ta winna zgromadzić jak najwięcej zawodników, z których można by ewentualnie wyciągnąć nowe, młode rezerwy.

BOJERY STORPEDOWANE PRZEZ CIEPŁO

Sympatykom sportów zimowych nie dopisywało i w tym roku szczęście. Zapowiadane długo, okręgowe mistrzostwa bojerowe nie doszły do skutku, na przeszkodzie bowiem stanęły niesprzyjające warunki atmosferyczne.

Mimo to sezon zimowy nie został zmarnowany. Olsztyński WUKF skierował swe wysiłki na masowe szkolenie żeglarzy lodowych. W wyniku akcji szkoleniowej stopień żeglarza lodowego uzyskało 120 sportowców Olsztyna i 100 z Giżycka.

PIŁKARZE NIE ZMARNOWALI ZIMY

Z ciepłych dni zimowych cieszyli się natomiast piłkarze, którzy wykorzystywali je intensywnie na przygotowanie do „swojego" sezonu. 2 kwietnia rozpoczynają się w tutejszym okręgu rozgrywki piłkarskie. Z największym niewątpliwie zainteresowanem, tysiące kibiców śledzić będzie spotkania A klasowe, które wytypują mistrza okręgu na rok bieżący.

O palmę pierwszeństwa ubiegać się będzie tylko 6 drużyn, a więc: zeszłoroczny triumfator rozgrywek Kolejarz Olsztyn, Spójnia Olsztyn, Gwardia Olsztyn, Kolejarz i Sokół z Ostródy oraz Szturm z Mrągowa.

R. Kosiński

Na krakowskiej fali

Pierwszym zawodnikiem, który zgłosił się do organizowanego przez redakcję „Dziennika Polskiego" biegu na przełaj o memoriał J. Kusocińskiego (10.4) jest zawodnik LZS z Bukowiny (pow. Olkusz) Mieczysław Gajdziszewski. Gajdziszewski brał udział w biegu narodowym w 1949 r. na szczeblu powiatowym i wojewódzkim, uzyskując na 1000 m — 2:55,5.

Walne zebranie Okr. Związku Motocyklowego wyłoniło 20 delegatów na walne zebranie połączeniowe z Automobilklubem i dokonało podsumowania wyników działalności w okresie powojennym. Do pozytywnych rezultatów działalności OZ Mot. należą m. in. zorganizowanie 88 imprez motocyklowych, akcja szkoleniowa i popularyzacyjna, akcja łączności miasta z wsią i zdobycie przez zawodników klubów krakowskich tytułów mistrzów wzgl. w.-mistrzów Polski. Tytuły te zdobyli w ub. roku: Wodnicki (Gw) — wyścigowe mistrz. Polski w kl. do 250 ccm, Koprowski (Gw.) w.-mistrz Polski w kl. ponad 350 ccm i Woroszkiewicz (Ogn. Crac.) w.-mistrz turyst. Polski.

Wodnicki, Koprowski i Bębenek (Zw.) zaliczeni zostali do kadry reprezentacyjnej PZM.

W. Gołębiewski

Rękawica, zdjęta z pomnika

Ożywiony sezon sportów letnich uniemożliwia nam stałe zamieszczanie odcinków z serii „Rękawica zdjęta z pomnika". W związku z tym postanowiliśmy zamieścić w dniu dzisiejszym ostatni odcinek, a druk dalszego ciągu kulis zawodowego boksu amerykańskiego, któ re w pełni uwidaczniają rozkładowy wpływ profesionalizmu na życie sportowe, rozpoczniemy z chwilą, gdy zmniejszy się napływ aktualnego materiału.

Fragment poniższy nie jest dalszą częścią historii wag ciężkich w boksie zawodowym, lecz streszczeniem historii, jaka zdarzyła się w roku 1887 w Bostonie, w spotkaniu bokserów wagi lekkiej Jem Carneya i Mc Auliffa o tytuł mistrza świata.

★

MC AULIFFE był mistrzem Stanów Zjednoczonych w kategorii lekkiej. Jem Carney tytułował się mistrzem Anglii w tej samej wadze. Gdy doszło do pojedynku, organizatorzy reklamowali — mecz o mistrzostwo świata!

Walka była niesłychanie zażarta. Dwaj zawodnicy z nadludzką wytrzymałością przez trzy godziny i czterdzieści minut, to jest przez siedemdziesiąt cztery rundy (!), wymieniali ne ciosy. Pamiętajmy, że walczyli oni w rękawiczkach, jakich obecnie używa każdy elegant w mieście, a więc w cienkich rękawiczkach skórzanych.

Ambicja i nadludzka wytrzymałość zawodników nie szła jednak w parze z ich systemem walki. Boks zawodowy nie uznawał i nie uznaje gry fair. Tam, gdzie można przeciwnika oszukać, gdzie można wystrychnąć na dudka sędziego, tak zawodnicy, jak sekundanci zawsze wykorzystają okazję.

Tak właśnie stało się w walce Mc Auliffe z Carneyem. Mc Auliffe przystąpił do walki w nienadzwyczajnej kondycji fizycznej. Wiedział o tym dobrze jego sekundant, ówczesny mistrz świata wagi średniej Jack Dempsey. W tej sytuacji jedyną taktyką, jaką można było narzucić, był błyskawiczny atak i szybkie zwycięstwo przez k. o.

Ale Carney był zbyt rutynowanym zawodnikiem, by dać się zaskoczyć. Był rutynowanym zawodnikiem i bokserem zawodowym. Znalazł więc szybko sposób na ataki Mc Auliffea — poprostu starał się go osłabić niedozwolonymi uderzeniami poniżej pasa. Zadawał je przy tym w takich momentach, kiedy sędzia znajdował się za plecami Mc Auliffea, a walka toczyła się w zwarciu.

Sekundant Dempsey widział niedozwolone chwyty Carneya i wielokrotnie zwracał na nieuwagę sędziemu ringowemu. Zażalenia sekundanta nie przyniosły jednak rezultatu i walka toczyła się wciąż pod znakiem fauli i protestów.

Wreszcie Dempsey, który w sprawach etyki sportowej nie odbiegał od Carneya, zdecydował się na „stanowczy" krok. Widział jasno, że jego pupil słabnie z minuty na minutę i postanowił zakończyć walkę przed czasem. Mógł ją zakończyć jedynie dyskwalifikacją Carneya.

Czy wiecie, co robi mistrz świata wagi średniej swemu pupilowi, kandydatowi na mistrza świata wagi lekkiej?

W przerwie jednej z rund Dempsey skrył głowę pod ręcznik i z całej siły ugryzł w ramię swego pupila. Z rany trysnęła krew. Dempsey roztarł ją szybko, a że i tak obaj zawodnicy pokryci byli do pasa krwią z porozbijanych nosów i łuków brwiowych, nikt tego nie zauważył.

Natychmiast po gongu, kiedy walczący znaleźli się w zwarciu, Mc Auliffe przerwał walkę, krzycząc:

— On mnie gryzie!

Sędzia ringowy nie stracił jednak zimnej krwi i nie zdecydował się na natychmiastową dyskwalifikację. — Postanowił sprawdzić prawdziwość zarzutów, wiedział zresztą, że jeśli w jednym z rogów znajduje się Dempsey, to wszystkie brudne sztuczki są możliwe.

Carney wezwany został na środek ringu. Na widowni zaległa cisza. Sędzia rozkazał otworzyć mu usta i... wtedy okazało się, że Anglik nie ma w ogóle przednich zębów, nie mógł więc, oczywiście, ugryźć Mc Auliffea!

Za taki ordynarny trick powinien odpowiadać sekundant. Tak się jednak nie stało. Sędzia rozkazał poprostu wznowić walkę, a Dempseyowi pogroził tylko palcem. Któż zresztą ośmieliłby się wyciągnąć konsekwencje w stosunku do mistrza świata!

Walka trwała jeszcze przez długie rundy. Wreszcie obaj zawodnicy zaczęli zdradzać objawy krańcowego wyczerpania. W 74 rundzie bokserzy resztkami sił walczący w zwarciu, przewrócili się. Żaden nie miał siły wstać, na ring wdarli się sekundanci, a sędzia ogłosił wynik nierozstrzygnięty.

Historia, jakich wiele. Było ich niewątpliwie więcej i na pewno były jeszcze bardziej brudne, bardziej ohydne. Nie zapominajmy jednak, że prasa amerykańska niechętnie opisuje machinacje sportu zawodowego. To, co można wyszperać w książkach, w małych notatkach dzienników prowincjonalnych, służy jako szczupły materiał dowodowy. O większych przestępstwach nie dowiemy się prawdopodobnie nigdy, bo ujawnianie ich nie jest tendencją ani prasy amerykańskiej, ani jej mocodawców.

Odpowiedzi Redakcji

ŁKS Włókniarz, sekcja lekkoatletyczna. — Prosimy o stały kontakt.

Stawicki Jerzy, Ciechanów — By brać udział w mistrzostwach, musi Pan zgłosić się do sekcji zrzeszonej w PZLA.

Buba Marian, Łowicz — Radzimy zaznajomić się z książką mgr Zakrzewskiego „Skoki".

Czajkowska Halina, Radom — Dziękujemy za pamięć. Czekamy na wyniki.

Marian Werner, Toruń: Proponowane przez Pana wyzyskanie gałęzi drzew do zawieszania na trasie torebek żywnościowych dla kolarzy jest o tyle nieaktualne, że rolę gałęzi lepiej spełnią sprawne ramiona obsługi.

Michał Temoczko, Świeradów Zdrój: Pomylił Pan termin kolarzy startujących indywidualnie z klasyfikacją indywidualną dotyczącą zawodników z poszczególnych reprezentacji państwowych. W latach poprzednich startowali zawodnicy indywidualni poza drużynami państwowymi, obecnie w wyścigu W—P kolarze indywidualni nie wezmą udziału, natomiast uwzględniona będzie ich klasyfikacja indywidualna obok zespołowej, państwowej.

Zbigniew Marchlewski, Otwock: Rower wyścigowy jest lżejszy od turystycznego, ma ostry bieg i jednolite dętki. Rowery turystyczne sprzedaje Motozbyt w cenie ok. 17 tys. zł.

Uczestnikom obozu PZMot. dziękujemy za pozdrowienia z Zakopanego.

Adam Siekierzyński, Anin — Zdobywców punktów w interesujących Pana spotkaniach ligi koszykowej znaleźć można jedynie w protokółach zawodów, znajdujących się w PZKSS ul. Puławska 2a.

L. Skrobała, Grudziądz — Wyniki spotkań koszykówki z r. ub.: Warta — TUR 21:17, YMCA — AZS W-wa 29:26, TUR — AZS Kr. 37:30. 2. Powojenni mistrzowie w hokeju na lodzie: Cracovia i ostatnio — Związkowiec Krynica. 3. Sprawa Świcarza i Ochmańskiego nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona. Mordarski już gra w Gwardii. 4. Rozgrywki w lidze żużlowej będą prowadzone nadal tym samym systemem. 5. Zweryfikowaną przez PZA tabelę ligi zapaśniczej zamieszczamy w dzisiejszym numerze.

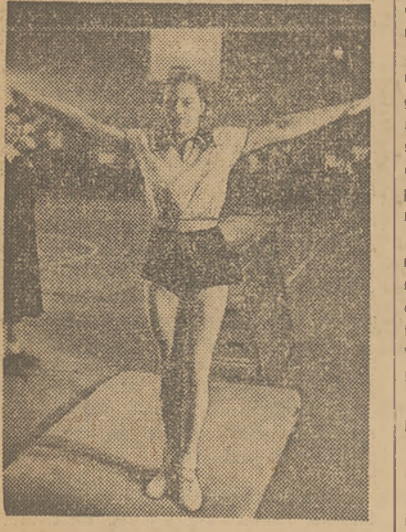
Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 3
Tel 8.70-00, 8.70-01, 8.82-31
Administracja:
Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16, tel. 8.10-26.
Pronumerata miesięczna wynosi zł 100.—
Kwartalna . . . . zł 300.—
Prenumeratę przyjmuje P. P. K. „Ruch"— Oddz. w Warszawie, Pl. Trzech Krzyży 16, na Konto PKO Nr I-3005.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam = 80 zł.
Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
B-101562

Ułamki punktów decydowały o tytułach

uczniów warszawskich w finałach skoków przez przyrządy

WICEMINISTER Oświaty dr H. Jabłoński, a z nim szereg wyższych urzędników Ministerstwa, cały wydział wych. fiz. tegoż Ministerstwa z nacz. Kutzner i Piotraszkiewiczem na czele, dyrektorzy i dyrektorki szkół przez trzy godziny emocjonowali się razem z półtoratysięczną widownią finałami skoków przez przyrządy młodzieży warszawskich szkół ogólnokształcących.

Istotnie było na co popatrzeć. Odpowiednio dobrany repertuar skoków obowiązkowych i różnorodność skoków dowolnych pozwalały na ocenę zręczności, gibkości, piękna ruchu i odwagi, która zaczyna u części chłopców a nawet dziewcząt graniczyć ze skrajną brawurą. Doskonała organizacja zawodów, tempo ich przeprowadzenia no i poziom, wystawiają ją piątkową ocenę za pracę nauczycielstwa i samej młodzieży.



Jak należy kończyć prawidłowo skok — demonstruje Gmitrzakówna z gimn. Rzeszotarskiej.
Foto Kralczyński — API

Do podniesienia atrakcyjności zawodów przyczyniło się wyrównanie zespołów. Podzięka za to należy się uczniom gimn. Limanowskiego i Jasińskiego, które zagroziły zespołowi gimn. Batorego oraz uczennicom gimn. Sowińskiego i z szarego, czternastego miejsca w ubiegłym roku usilną pracą w ciągu trzech miesięcy zimowych nie tylko znalazły się w czołówce, ale postawiły pod znakiem zapytania dotychczasową hegemonię uczennic gimn. Hoffmanowej.

Prowadzenie zmieniało się ustawicznie i na 5 minut przed końcem zawodów los mistrzostw nie był pewny ani u dziewcząt, ani u chłopców. Trudną rolę arbitrów pełnili wykładowcy i asystenci Ak. Wych. Fiz. z prof. Fazanowiczem na czele. Z ciężkiego zadania wywiązali się dobrze, choć niektóre oceny wywoływały pewne zakłopotanie.

ZMIANA STANOWISK

W wyniku zawodów chłopców zaszczytny tytuł mistrza szkół warszawskich przeszedł w ręce uczniów gimn. im. Limanowskiego, którzy różnicą zaledwie 0,5 punkta zdystansowali drużynę gimn. Batorego, a ta z kolei tylko trzema czwartymi punkta zostawiła za sobą świetny zespół gimn. im. Jasińskiego.

Obrońcy tytułu uczniowie gimn. Reytana, przez dwa lata dzierżący mistrzostwo, spadli na piąte miejsce, dając się pokonać kolegom z gimn. Kołłątaja. Szóste przypadło w udziale gimnazjum z ul. Smolnej.

„HOFFMANKI" UTRZYMAŁY SIĘ

U dziewcząt tytuł pozostał przy uczennicach gimn. Hoffmanowej, po raz trzeci. Nerwy i zła taktyka w skokach dowolnych nie pozwoliły uczennicom gimn. Sowińskiego powtórzyć sukcesu z zawodów eliminacyjnych, zresztą dwie czołowe ich zawodniczki Kozyrówna i Zielińska B. skakały gorzej jak na eliminacjach.

Pogratulować należy uczennicom gimn. Rzeszotarskiej. Zespół ten najmłodszy wiekiem zaciął się i zdystansował nawet rutynowany zespół gimn. Powstańców, który za to zagarnął dwa pierwsze miejsca indywidualne przez świetną Halę Lewkowicz i mocną H. Rynżankę. Zabrakło w tej walce uczennic gimn. im. Limanowskiego. Choroby zdziesiątkowały zespół, kładąc do łóżek cztery czołowe zawodniczki. Sama Malikówna nie mogła przy słabszych rezerwach nic zdziałać.

„TE TRZECIE"

Kapitalne były zawodniczki trzeciej drużyny gimn. Sowińskiego, ochrzczone na poczekaniu mianem „beniaminków". Przez dwie pierwsze konkurencje grały na nerwach tak Hoffmankom jak i własnym koleżankom z pierwszej drużyny, świetnie punktując. Kontuzja Danuty Woyciechowskiej w skoku przez kozioł i zejście jej z sali załamało jednak zespół.

WYNIKI

Chłopcy — drużynowo: 1) g. Limanowskiego — 353,5 pkt., 2) g. Batorego 353 p., 3) g. Jasińskiego — 352,25 p., 4) g. Kołłątaja — 339 p., 5) g. Reytana 336,5 p., 6) g. z ul. Smolnej 332 p.

Indywidualnie: 1. Linkowski (Jas.) — 38.5 p. na 40 możliwych, 2. Pawlak (B.) — 37 p., 3. Chmielewski (B.) — 36,75 p., 4. Przepiórkiewicz (Jas.) — 36,5 p., 5. Filipczak (Lim.) — 36,25 p., 6. Dębski (Lim.) — 36,25 p. 7. Gortal (B.) — 36 p., 8. Prus (Koł.) — 36 p. Po 35,75 p. zdobyli — Zolich (Lim.), Milewski (Koł.), Żuchowicz (Lim.), Sulisz (Lim.), Nasuciński (Jas.) po 35,5 p. — Kapuściak (Reyt.), Durski (Jas.), po 35,25 — Stępień (Bat.). Skowroński (Lim.), Kowza (Sm.), Rutkowski (Reyt.).

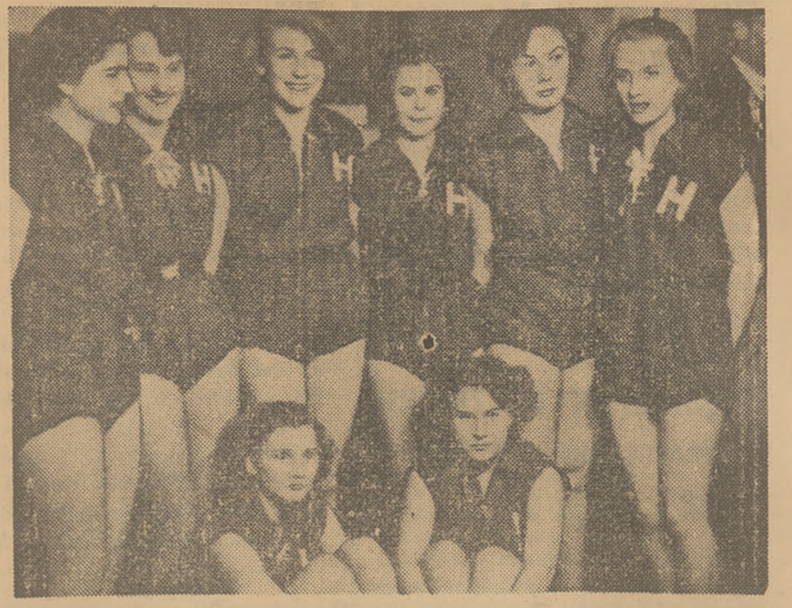
Uczennice — drużynowo: 1. g. Hoffmanowej 213 p., 2. g. Sowińskiego — 209,75 p., 3. g. Rzeszotarskiej — 201,25 p., 4. g. Powstańców — 200.25 p., 5. g. Sowińskiego (III druż.) — 197,5 p. 6. Limanowskiego.

Indywidualnie: 1. H. Lewkowicz (Powst.) 38,25 p. 2. Ryng H. (Powst.) — 37 p. 3. H Malikówna (Lim.) — 37 p. 4. A. Rudzikówna (Hoffm.) — 36,5 p. 5. M. Kozyrowna (Sow.) — 36,5 p. 6. A. Gmitrzakówna (Rzesz.) 36,5 p., 7. B. Zielińska (Sow.) — 36,25 p., 8. Z. Asterblum (Hoffm.) — 36 p. 9. B. Żaczkówna (Hoffm.) — 35,75 p., 10 H. Szczucka (Rzesz.) — 35,25 p., 11. M. Zielińska (Sow. III) 35,25 p.. 12. D. Królikowska (Sow.) i B. Skubiszewska (Hoffm.) po 35.25 p., 14. H. Śledziewska (Hoffm.)— 35 p., 15. M. Andraszek (Hoffm.) — 34,5 p.

Po 34 punkty uzyskały jeszcze B. Duszyńska (Rzesz.), B. Łuczykówna (Sow.), Kr. Otrębska (Sow.) i Gr. Reszka (Hoffm.).

Połączone zespoły gimn. Sowińskiego i Hoffmanowej jadą teraz na propagandowe zawody do kilku miast w okręgu warszawskim, a w drugiej połowie mają razem z dwoma zespołami męskimi na tygodniowe tournee po Górnym Śląsku.

(Z. O.)



Trzykrotny mistrz szkół warszawskich w skokach gimn. Hoffmanowej. Od lewej — Andraszek, Rudzikówna, Skubiszewska, Żaczkówna, Wochna i Śledziewska. Siedzą — Reszke i Asterblum. Foto Kralczyński — API

Zalety i usterki naszego pływactwa

z perspektywy mistrzostw w basenie Bytomia

PO ZWYCIĘSTWIE łódzkiego Związkowca nad bytomskim Ogniwem w obozie śląskim zapanował minorowy nastrój. Po raz pierwszy od 1947 r. tytuł drużynowego mistrza wywędrował z Bytomia do „miasta bez rzeki".

Sukces Związkowca nie był niespodzianką dla ludzi stykających się bliżej z pływactwem. Preludium stanowiło zajęcie przez łodzian pierwszego miejsca w mistrzostwach juniorów, latem ub. roku. Uplasowanie się w Bytomiu na czele wszystkich drużyn jest wynikiem konsekwentnej polityki prowadzonej przez łodzian — oparcia swej działalności na jak największej ilości zdolnej młodzieży.

W SKOKACH — ŹLE!

O ile pływanie wyczynowe zarówno wśród dziewcząt, jak i chłopców uczyniło duży krok naprzód, to w skokach z trampoliny w dalszym ciągu panuje posucha. Te same, znane od lat twarze, ten sam niski poziom. Jedyną „nowalijką" zarówno ze względu na wiek, jak i czas treningu, jest Chrząszczówna — 17-letnia zawodniczka katowickiej Stali.

Jest to jednak za mało, zarówno jeśli chodzi o poziom, jak i ilość startujących. W nadchodzącym sezonie wiosenno - letnim, PZP powinien bezwzględnie na skoki zwrócić większą uwagę. Sposoby na polepszenie obecnego stanu rzeczy są władzom pływackim dobrze znane, wystarczy je tylko zastosować. Przymus wystawiania skoczków przez kluby w następnych mistrzostwach letnich, będzie jednym z zasadniczych posunięć. Braki w sprzęcie (trampoliny itp.) przy dobrej woli i zainteresowaniu można i należy usunąć.

KONIEC JEDNOSTYLOWCÓW

Odkładając ocenę wyników pływackich mężczyzn i kobiet do chwili zakończenia sezonu, dziś już możemy jedno stwierdzić: największym sukcesem jest równoczesne zastosowanie przez trenerów, treningu zawodników we **wszystkich stylach!**

Zawodnik pływający tylko jednym stylem, jest dziś rzadkością.

MOŻNA JESZCZE LEPIEJ

Drugą sprawą napawającą otuchą jest fakt, iż mistrzostwa odbyły się na pływalni o niestosowanych na ogół wymiarach. Zawodnicy przyzwyczajeni do pływalń o długości 25 metrów, czuli się źle na 33-metrowym basenie.

Wielu z nich, nie umiało umiejętnie rozłożyć siły i „brakował" im drugi nawrot. Poza tym, ściany bytomskiej pływalni są gładkie, wymagało to z kolei większego opanowania techniki nawrotów, która znakomitej większości jest jeszcze zupełnie obca!

Ustawione po jednej stronie pływalni reflektory oślepiały tych, co płynęli pod światło. Wielu zawodników płynęło, nie wiedząc, co dzieje się na sąsiednich torach, co również nie wpływało na wyższą jakość wyników.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę powyższe fakty, nasuwa się nieodparcie wniosek, że wyniki mistrzostw nie są właściwym wykładnikiem możliwości pływaków.

TAK NIE WOLNO!

Najwięcej rozgoryczenia budziła sprawa nagród.

Nagrody miały z góry wytypowane przeznaczenie. Zdarzało się, iż zwycięzca nic nie otrzymywał, natomiast za drugie lub dalsze miejsce, czekała na zawodnika nagroda! Zrzeszenia czy kluby powinny zrozumieć, że chodzi o propagandę sportu polskiego, a nie tylko własnego Zrzeszeniowego! Lepiej znacznie będzie, jeśli zamiast dawać źle, wcale nie zgłaszać nagród, albo zatrzymać je do czasu mistrzostw własnych.

NOWY PROBLEM

Zjawiskiem, które zaczyna budzić niepokój, jest kwestia sędziowania.

Dopóki pływanie było sportem, w którym można było z góry przewidzieć zwycięzców, sprawa była prosta. Obecnie, gdy na mecie w każdym wyścigu panuje zagęszczenie i potrzeba siły woli, aby nie skrzywdzić lepszego „obcego" zawodnika, podczas gdy „swój" jest tuż obok — nie wszyscy sędziowie, potrafią się zdobyć na obiektywizm tym bardziej, gdy w grę wchodzi tytuł mistrza i „drogocenne" punkty.

Byliśmy świadkami, jak wielu sędziów ze **wszystkich** okręgów z czystym sumieniem, przyznawało gorsze miejsca zawodnikom, którzy mogli zagrozić ich pupilom. Aby to uczynić, wystarczyło, nacisnąć stoper o ułamek sekundy za późno i ten, który był na drugim lub trzecim miejscu, spadał na dalsze, co nie rzadko pociągało za sobą nawet eliminację z dalszego udziału. Sprawa obiektywnego sędziowania, jest problemem ciężkim, niemniej jednak musi on być rozwiązany. W przyszłości nie zawahamy się wymieniać imiennie tych sędziów, którzy czy to z braku kwalifikacji, czy też z premedytacją sędziują nieobiektywnie, kierując się przesłankami niemającymi nic wspólnego ze **sportem!**

St. P.

Mistrzostwa gimnastyczne Ogniwa

W ogólnopolskich mistrzostwach gimnastycznych ZS Ogniwo startowało 70 zawodników i zawodniczek z Gdańska, Krakowa, Łodzi, Poznania i Warszawy. W klasie III, gdzie start był najliczniejszy zwyciężyli w konk. zespołowej: Poznań z 201 pkt. przed Krakowem, Warszawą, Gdańskiem i Łodzią wśród mężczyzn, a Kraków z 183,29 pkt. przed Warszawą, Gdańskiem i Łodzią wśród kobiet. Indywidualnie w tej klasie zwycięzcami zostali: Czwedczuk (Kr.) 51,8 przed Erdmanem i Forteckim (Pozn.) oraz Iwanica (Kr.) przed Sergielówną (Gd.) i Budkówną (Kr.).

W klasie II startowali tylko zawodnicy i zawodniczki krak. Ogniwa. Indywidualnie pierwszy wśród mężczyzn był Woźniak 54,60 przed Gabryelem i Kozakiem — wśród kobiet Kęska przed Wojciechowską i Konieczną.

W klasie mistrzowskiej zwyciężyła Reindlowa (Kr.) przed Brzezowską (W-wa) i Skirlińską.

Hokej lodowy poza Igrzyskami

Przewodniczący Międzynarodowej Ligi Hokeja na lodzie, Hardy oznajmił na odbywającym się w Londynie kongresie, że na najbliższych Igrzyskach Zimowych nie będzie hokeja, gdyż Liga została usunięta z Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Hokeiści zamierzają jednak w tym samym czasie i w tym samym miejscu (Oslo), gdzie odbywać się będą igrzyska, przeprowadzić mistrzostwa świata.

Turniej o mistrzostwo świata na rok 1951 odbędzie się w Paryżu.

Łyżwiarze rozstali się z lodem

Przełomowy sezon w rodzinie figurowców

— Co się stało, że prasa „raczyła" odwiedzić łyżwiarzy figurowych? — przywitał mnie Staniszewski, gdy zjawiłem się na Torkacie, by zbadać... jak grają śląscy juniorzy w hokeja!

Nie zdradzając właściwego celu wizyty, odpowiedziałem: — mówią o łyżwiarzach, że zrobili postępy i reprezentują dziś niezłą klasę „europejską". Staniszewski nie zaprzeczył złośliwości i wskazał na mistrza Polski Osadnika, ćwiczącego trudny skok Axel - Paulsen'a.

— Leon to dobra klasa — powiada Staniszewski i po nabraniu większej pewności, możnaby go wysłać na poważne zawody międzynarodowe bez obawy kompromitacji. Osadnik zresztą nie powiedział jeszcze ostatniego słowa, liczy 24 lata i kariera łyżwiarza figurowego stoi przed nim otworem.

— Albo Bursche — takiej łyżwiarki nie mieliśmy nigdy dotąd. Talent jej rozwinął się w tym roku ogromnie i ludzie orientujący się w poziomie europejskiego łyżwiarstwa, stwierdzają, że Bursche miała by wiele szans w walce z najlepszymi łyżwiarkami Europy.

— Czy pan, aby nie przesadza? — zapytałem Staniszewskiego.

— Proszę przyjść w niedzielę na zakończenie sezonu łyżwiarskiego a potem będziemy mogli porozmawiać —zareplikował „mistrz ząbkowanych łyżew".

WSTĘPNA WIZYTA NA... POŻEGNALNYM WYSTĘPIE

W niedzielę przyszedłem na Torkat i wcale nie żałowałem. Łyżwiarze figurowi dali piękny pokaz, popisy stały na dobrym poziomie, a program obfitował w trudne skoki i miał trudny układ. Osadnik i Sojka pojechali najlepiej, Staniszewski i Wrocławski nieznacznie im ustępowali. W jeździe parami Wrocławski z Ziajówną oraz Lyszczyna — Osadnik zaprodukowali dobry program. Na zakończenie odbył się pożegnalny występ rewii na lodzie.

— Miał pan rację — zwróciłem się do Staniszewskiego — jeździcie całkiem dobrze.

— A nie mówiłem? — triumfował twórca rewii lodowej. Od słówka do słówka i nazbierało się materiału w sam raz na artykuł, który nie rości sobie aspiracji bilansu, lecz ogólnego omówienia.

PRZEŁOMOWY SEZON

Tegoroczny sezon łyżwiarski należy uznać za udany. Do sportu łyżwiarskiego powrócili przedwojenni zawodnicy. Nie istnieje w tej chwili problem kosztownego sprzętu, gdyż Zrzeszenia i kluby sportowe pokrywają wszelkie wydatki. Według dokładnych obliczeń, tegorocznym popisom łyżwiarzy (nie popisom, lecz rewii. Przyp. Red.) przyglądało się 66.000 widzów, co jest wielkim sukcesem propagandowym, gdyż dotychczas przeciętna frekwencja na zawodach łyżwiarskich wynosiła 200 — 300 osób.

Miniony sezon był dla łyżwiarzy figurowych wprost rewolucyjny. Na mistrzostwach Polski w Zakopanem brało udział 23 zawodników, w czym trochę młodzieży szkolnej. Obok starych mistrzów pojawiły się także nowe talenty, najwięcej zaś obiecują sobie figurowcy po zawodniczce z Cieszyna - Gojnej, która mimo młodego wieku (17 lat) i niedługiego stosunkowo treningu osiągnęła już niezły poziom! W imprezach masowych na samym tylko Śląsku wzięło udział około 5.000 młodzieży, a 2.000 wykazało się umiejętnościami, potrzebnymi do zdobycia Odznaki Sprawności Fizycznej. Sprowadzono 40.000 par łyżew, które rozprowadzono w teren. Są to łyżwy popularniejsze.

Jeśli chodzi o poprawę poziomu naszej czołówki, to ma ona do zawdzięczenia go w 80 proc. rewii lodowej. Występy w rewii wpłynęły na poprawę jazdy dowolnej, gdyż przez połączenie elementów tańca z programem łyżwiarskim zawodnicy nabrali płynności i estetyki ruchów, które są wysoko punktowane. Jazda szkolna nie jest jeszcze należycie opanowana, lecz częsty trening usunie te braki.

Zdobycie mistrzostwa Polski przez Osadnika jest wielkim sukcesem, gdy zważy się, iż w pobitym polu zostali zawodnicy, którzy uczyli się u znakomitości łyżwiarskich i posiadają wielką rytunę. Na przykład Sojka, ćwiczył pod kierunkiem Engelmana w Wiedniu, startował na Mistrzostwach Akademickich Świata, Staniszewski był wicemistrzem państw Słowiańskich, Robert i Wrocławski kilkakrotnie startowali na mistrzostwach świata, a w Zakopanem ulegli Osadnikowi.

Listy...

Uczniowie w Sierpcu

chcą grać i gimnastykować się

Sierpc, dn. 7.III.1950 r.

Szanowna Redakcjo! Jestem uczniem X klasy Gimnazjum Ogólnokształcącego w Sierpcu. Ja i moi koledzy w chwilach wolnych lubimy grać w piłkę nożną. Przy naszej szkole jest boisko ładne, nie bardzo duże, tak że dla nas jest dobre. Gdy się zrobiło ciepło zaczęliśmy na nim grać w piłkę nożną. Po paru dniach wyszło ZARZĄDZENIE OD DYREKCJI TUTEJSZEJ SZKOŁY, ŻE NIE WOLNO PRZY GIMNAZJUM KOPAĆ PIŁKI. List ten piszę do Was w tym celu, aby się dowiedzieć, co mamy robić w tym wypadku?

Dla lepszego naświetlenia spraw dodam jeszcze, że w Sierpcu jest jeszcze „Stadion Miejski". Nie ma on jednej bramki, która została rozebrana, nie wiem przez kogo, a za drugą jest basen z wodą. W tych warunkach na boisku tym granie w piłkę jest wykluczone nawet i do jednej bramki. Innych placów nadających się do gry nie ma.

Jak więc Szanowna Redakcja z powyższego widzi, my młodzież tutejszego gimnazjum nie możemy grać w piłkę nożną. Rozumiemy, że najpierw trzeba odrobić lekcje, ale przecież nie można całe popołudnie przesiedzić nad nimi. Rząd Polski Ludowej dąży do upowszechnienia WF na wsiach, a tu w mieście powiatowym nie mamy gdzie grać w piłkę.

Na zakończenie dodam jeszcze, że gimnastyki w naszej szkole od początku roku szkolnego do tej pory nie było.

Po opisaniu stosunków na terenie Sierpca, pragnę się dowiedzieć, czy nam jest wolno grać w piłkę nożną? Jeżeli tak, to gdzie należy się zwrócić w tej sprawie? Proszę odpowiedzieć w tej sprawie pod „TANK". Nazwiska mojego proszę nie wymieniać, bo mogłoby to mieć przykre następstwa w szkole. Z góry dziękujemy za pozytywne załatwienie mojej prośby. Załączam pozdrowienia dla całej Redakcji.

Zgodnie z żądaniem naszego przygodnego korespondenta nie podajemy jego nazwiska.

Cóż możemy odpowiedzieć na jego pytanie?

Chyba to, że w Polsce Ludowej istnieje uchwała BP KC PZPR, która bardzo jasno i wyraźnie określa rolę i znaczenie kultury fizycznej, której należy stworzyć wszelkie warunki rozwoju. Tyczy się to naturalnie również Sierpca i jego gimnazjum.

Zagadnienie sportu szkolnego jest poważną troską Ministerstwa Oświaty, które dąży do jak najlepszego rozwiązania go. O pełnym zrozumieniu i docenianiu tego problemu świadczy choćby osobiste zainteresowanie jakie zarówno min. Skrzeszewski jak i wiceminister Jabłoński wykazali dla zakończonych ub. niedzieli mistrzostw warszawskich szkół średnich w skokach przez przyrządy gimnastyczne.

Nasi młodzi przyjaciele z Sierpca mogą być pewni, że uprawianie gimnastyki i gra w piłkę nożną nie będą monopolem ich kolegów z Warszawy, lecz znajdą się sposoby zabezpieczenia podobnych możliwości uczniom z Sierpca i wszystkich innych ośrodków kraju.

Ogniwo mistrzem pływackim Krakowa

MISTRZEM Krakowa w pływaniu została drużyna Ogn. Cracovii, która zdobyła łącznie 826,5 pkt. przed Gwardią 692,5 pkt. O przewadze punktowej Ogn. Cracovii zadecydowały zwycięstwa zawodników klasy II, oraz zwycięstwa zawodniczek. W klasie I w konk. męskiej zwyciężali z reguły Gwardziści. W ostatnim terminie mistrzostw (zawody ciągnęły się przez 3 tygodnie, a organizacja ich nie zawsze stała na wysokości zadania) najwięcej emocji przyniósł pojedynek Ciężkiego (Gw.) z Korneckim (Ogn. Crac.) na 200 m st. dow., zakończony zwycięstwem gwardzisty 2:35,2.

W konkurencji juniorów zwycięstwo odniósł AZS, który najliczniej stawił się na starcie. AZS zdobył 225 pkt. przed Ogn. Cracovia 177, Gwardią 45, Kolejarzem i Spójnią. Wśród zwycięzców wyróżnić należy Belczyka (Ogn. Crac.), który wygrał 3 konkurencje: na 100 m st. dow. i st. grzb. oraz na 200 m st. dow. oraz Wacikiewicz (AZS). która zwyciężyła na 100 m st. dow. i na 100 m st. klas. (h).



Piłkarze WKS Legia nie mogą narzekać na zły start. W niedzielnym meczu z ŁKS Włókniarzem wywalczyli 2 pkt. Stoją od lewej: Wojciechowski II Łyszczarz, Sąsiadek, Piotrowski, Olejnik, Milczanowski, Oprych, Orłowski, Serafin, Skromny i Górski. Foto K. Kralczyński — API

Podpatrzone i podsłuchane

— Do trzech razy sztuka — powiedział Nikodemski po wyścigu 200 m klas., który mu przyniósł tytuł mistrza Polski. Pierwszy raz pokonał mnie Krauze, na następnych mistrzostwach Szołtysek, obecnie „odegrałem się".

★

Mistrzostwa Polski zaczęły się wyjątkowo punktualnie. Na dużym zegarze pływalni wskazówki znajdowały się na godz. 18, gdy zawodnicy ukazali się na basenie. Z tym większym zdziwieniem spoglądano na własne zegarki, które wskazywały 10 minut opóźnienia. Złośliwi mówili, że organizatorzy celowo zatrzymali zegar, aby dotrzymać słowa.

★

Po przegranym wyścigu na 200 m klas. Szołtysek odezwał się do kolegów:

— Łatwiej jest uzyskać rekord Polski, niż zdobyć tytuł.

★

Ludwikowski, choć doznał porażki na 100 m dow., był bardzo uradowany. Zapytany o powód, powiedział:

— Jeden z kibiców warszawskich założył się ze mną o kapelusz „panamę", jeśli uzyskam w tym roku wynik poniżej 1:03. Widzę się już w kapeluszu!

★

— Kogo pan szuka — zapytaliśmy głównego sędziego zawodów, ob. Grasiewicza, przed wyścigiem sztafet 4×100 zmiennym, który zadecydował o drużynowym zwycięstwie łodzian.

— Rozglądam się za bezstronnymi sędziami, lecz trudno jest mi ich znaleźć — padła odpowiedź.

★

Za zdobycie tytułu drużynowego mistrza przewidziane były aż dwie nagrody. Złośliwi twierdzili, że fundatorzy przewidywali, iż zostaną one w ich klubie, tymczasem stało się inaczej. (Stp)